IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Obrony Narodowej**
(nr 47)
z dnia 1 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Obrony Narodowej (nr 47)

1 grudnia 2021 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Michała Jacha (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat funkcjonowania i planów rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Jan Kanthak** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, gen. bryg. **Artur Kępczyński** szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, płk **Artur Kuptel** szef Inspektoratu Uzbrojenia wraz ze współpracownikami, **Michał Pawella** p.o. wicedyrektora Departamentu Obrony Narodowej w Najwyższej Izbie Kontroli, **Sebastian Chwałek** prezes zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA wraz ze współpracownikami oraz **Emilia Kunikowska** asystentka przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Otwieram 47. posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum.

Temat dzisiejszego posiedzenia Komisji wynika z realizacji planu pracy na druga połowę 2021 r. i obejmuje: rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania i planów rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA – przedstawia minister aktywów państwowych oraz prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej; rozpatrzenie informacji na temat stanu realizacji kontraktów modernizacyjnych realizowanych przez siły zbrojne z udziałem polskich zakładów przemysłu zbrojeniowego – przedstawia minister obrony narodowej. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że przyjęliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Witam zaproszonych gości. Witam pana Wojciecha Skurkiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Witam pana Jana Kanthaka, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Witam pana prezesa Sebastiana Chwałka z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, generała brygady Artura Kępczyńskiego, szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, pana Artura Kuptela, szefa Inspektoratu Uzbrojenia. Przepraszam, pana pułkownika. Panie pułkowniku, przepraszam. Witam pana pułkownika Romualda Maksymiuka, zastępcę szefa Inspektoratu Uzbrojenia, pana pułkownika Mariusza Rapacza, szefa Oddziału Wsparcia, Analiz i Sprawozdawczości w Inspektoracie Uzbrojenia, pana pułkownika Michała Marciniaka, pełnomocnika ministra obrony narodowej do spraw pozyskania i wdrożenia do sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej systemu „Wisła", pana Pawła Sobczyka, dyrektora Departamentu Nadzoru III w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Grzegorza Domańskiego, dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego – jest pan dyrektor? – oraz pana Michała Pawellę wicedyrektora Departamentu Obrony Narodowej w Najwyższej Izbie Kontroli.

Zgodnie z decyzją podjętą podczas 45. posiedzenia Komisji, z Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Ministerstwa Aktywów Państwowych wpłynęły pisemne informacje na powyższe tematy. Otrzymali je państwo w poczcie elektronicznej.

Za chwilę poproszę pana ministra o przedstawienie informacji, a następnie przeprowadzimy dyskusję. Jednak wcześniej pragnę przypomnieć, że na posiedzeniu Komisji w dniu 13 lutego 2020 r. przyjęliśmy propozycję prezydium Komisji w sprawie ograniczenia czasu wystąpień na naszych posiedzeniach. Pierwsze wystąpienie posła może trwać maksymalnie 10 minut, a każde kolejne 5 minut. Proszę o przestrzeganie tych

limitów czasowych, aby nasza dyskusja na posiedzeniach Komisji była uporządkowana i rzeczowa. Proszę pana ministra Kanthaka o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Jan Kanthak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, cieszę się, że tym razem nie padł sprzeciw. Zgodnie z wolą pana posła Poncyljusza dostarczyliśmy bardzo rzetelną i pełną informację na piśmie dotyczącą funkcjonowania Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Pozwolę sobie w zarysie przedstawić podstawowe informacje. Szanowni państwo, jak pokazały ostatnie miesiące, żyjemy w niespokojnych czasach. Manewry wojsk rosyjskich przy granicy z Ukrainą, sytuacja na granicy polsko-białoruskiej czy granicy białorusko-litewskiej i białorusko-łotewskiej pokazują, że czasy są rzeczywiście niespokojne. Jeśli dodać do tego jeszcze pandemię korona wirusa, można wyprowadzić wniosek, że niezbędne do zapewnienia pełnych zdolności sił zbrojnych jest to, aby polskie wojsko było zaopatrywane przez podmiot krajowy. Takim podmiotem jest właśnie czempion zbrojeniowy, jakim jest Polska Grupa Zbrojeniowa.

Polska Grupa Zbrojeniowa powstała pod koniec 2014 r. w celu konsolidacji spółek mających istotne znaczenie dla obronności państwa. Właścicielem Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA jest Skarb Państwa, posiadający bezpośrednio 44,26% akcji PGZ oraz kontrolujący pozostałą część 28,84% akcji pośrednio poprzez Polski Holding Obronny Sp. z o.o. oraz przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Grupa PGZ w 2020 r. osiągnęła przychody skonsolidowane w wysokości 5,95 mld zł, co przełożyło się na zysk w wysokości 191,3 mln zł. Jeśli chodzi o zakres działalności podmiotów grupy Polskiej Grupy Zbrojeniowej, oprócz kompleksowej oferty w zakresie dostaw i serwisowania wielu rodzajów uzbrojenia, w które wyposażone są siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, od sprzętu postradzieckiego do nowoczesnych konstrukcji, zgodnych ze standardami NATO, Polska Grupa Zbrojeniowa podejmuje również działania zmierzające do wsparcia modernizacji sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej uczestnicząc w programie modernizacji technicznej.

Jeśli chodzi o sytuacje strategiczne oraz plany strategiczne Polskiej Grupy Zbrojeniowej, pozycja grupy PGZ jest determinowana przez dwie główne kwestie – bezpieczeństwo państwa i spełnienie potrzeb sił zbrojnych oraz uwarunkowania światowego rynku zbrojeniowego. Powyższe uwarunkowania generują strategiczne wyzwania dla grupy PGZ, zarówno w zakresie sytuacji zewnętrznej, jak i organizacji samej grupy. Odpowiedzią na te wyzwania są przyjęte przez grupę PGZ kierunki strategiczne. Są to: maksymalizacja poziomu obsługi sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej przez spółki grupy PGZ poprzez uczestniczenie w programach modernizacyjnych, oferowanie innowacyjnych i wykorzystujących nowe technologie rozwiązań militarnych, bieżące utrzymanie i zaopatrzenie oraz zacieśnianie relacji i zwiększenie stopnia koordynacji współpracy, kooperacja z partnerami międzynarodowymi, w tym utrzymanie i pozyskanie nowych kompetencji w zakresie modernizacji, utrzymania i serwisowania sprzętu obcej produkcji, używanego przez siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej oraz pozyskanie nowych technologii militarnych.

Jest to także wzrost efektywności w celu zapewnienia konkurencyjnej oferty przy wciąż rosnącej konkurencji krajowej i zagranicznej. Obejmuje to zarówno kwestie technologiczne, jak i produkcyjne, nowe inwestycje i reorganizację grupy PGZ. Rozwój efektywnej działalności badawczo-rozwojowej pozwala na oferowanie zarówno siłom zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej, jak i innym klientom zaawansowanych technologicznie produktów, spełniających potrzeby sił zbrojnych w nowoczesnych konfliktach. Rozwój współpracy międzynarodowej i wzrost eksportu uzbrojenia ma zarówno znaczenie ekonomiczne, jak i wspiera rozwój technologiczny oferty grupy PGZ. Wsparcie modernizacji służb mundurowych i agend bezpieczeństwa państwa oraz zwiększenie oferty na rynku pozawojskowym.

Niezwykle ważne w działalności Polskiej Grupy Zbrojeniowej są projekty badawczo-rozwojowe. PGZ stale współpracuje z ponad 20 polskimi uczelniami technicznymi i instytutami badawczymi, w tym z Instytutem Łączności, Politechniką Świętokrzyską czy Siecią Badawczą Łukasiewicz. W ramach działalności badawczo-rozwojowej

w Polskiej Grupie Zbrojeniowej realizowanych jest ponad 190 projektów o wartości ok. 3,5 mld zł. Tego typu działalność – właśnie działalność badawczo-rozwojowa – pozwala nie tylko na wytworzenie nowoczesnych, innowacyjnych technologii u nas, w Polsce, ale pozwala też wytworzyć kadry z dużą specjalistyczną wiedzą właśnie m.in. za pośrednictwem tych uczelni, które wymieniłem, czyli Politechniki Świętokrzyskiej i innych szkół wyższych.

Myślę, że jeśli chodzi o stan realizacji kontraktów, przedstawi to pan prezes Sebastian Chwałek. Ze swej strony chciałbym jeszcze wspomnieć o sprawie może nie tak istotnej z punktu widzenia działalności Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która ostatnio jest na czasie, ponieważ Polska Grupa Zbrojeniowa jest również zaangażowana w dozbrajanie Straży Granicznej. W ostatnich 2 latach spółki grupy PGZ dostarczyły Straży Granicznej lornetki termowizyjne oraz karabinki MSBS GROT. W najbliższym czasie planowane są kolejne dostawy. W roku bieżącym spółki PCO SA i ZURAD Sp. z o.o. realizują kontrakt na dostawę modułów FMPG-1 służących do pobierania biometrycznych zdjęć twarzy obywateli państw trzecich, przybywających do strefy Schengen. Urządzenia te będą elementem unijnego systemu IIS, który służy do zwalczania nielegalnej migracji i przeciwdziałania przestępstwom terrorystycznym. Obecnie 109 urządzeń jest instalowanych na przejściach granicznych z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Polska Grupa Zbrojeniowa uczestniczy również w działaniach na rzecz służb mundurowych takich, jak wspomniana Straż Graniczna, Policja, Służba Ochrony Państwa czy Państwowa Straż Pożarna. Ważnym czynnikiem w działalności Polskiej Grupy Zbrojeniowej jest również działalność w zakresie eksportu.

Celem nadrzędnym PGZ SA jako spółki wiodącej i konsolidatora grupy PGZ jest nieustanne dążenie do zwiększania obecności marki PGZ na rynkach zagranicznych oraz zwiększania świadomości na temat potencjału produkcyjnego spółek polskiego przemysłu obronnego. W tym zakresie działania są prowadzone na dwóch płaszczyznach, na płaszczyźnie wewnętrznej i zewnętrznej. W ramach działalności wewnętrznej podejmowane są działania mające na celu systematyczną systemową poprawę struktury organizacyjnej grupy, co umożliwi szybkie podjęcie decyzji o przystąpieniu do realizacji projektów w każdej skali. Jeśli chodzi o działalność na zewnątrz, rozwijana jest intensywnie sieć agentów lokalnych na wybranych rynkach strategicznych i priorytetowych. Spółka PGZ przeprowadza również wiele działań mających na celu zwiększenie świadomości pracowników polskich placówek zagranicznych na temat oferty eksportowej grupy kapitałowej PGZ. W tym celu zorganizowano cykl szkoleń dla ambasadorów i attache obrony Rzeczypospolitej Polskiej działających na rynkach o wysokim potencjale sprzedażowym. W ramach konsolidacji grupy PGZ toczą się następujące procesy – połączenie PIT RADWAR SA z Wojskowymi Zakładami Łączności nr 2 SA oraz połączenie Huty Stalowa Wola SA z Wojskowymi Zakładami Inżynieryjnymi.

Nadzór właścicielski nad spółkami grupy PGZ. W zakresie działań na rzecz grupy PGZ, PGZ SA zamierza kontynuować działania związane z konsolidacją spółek grupy w szczególności w zakresie uproszczenia struktury właścicielskiej poprzez opracowanie i prowadzenie procesów tworzenia i likwidacji spółek w grupie PGZ oraz nabywanie akcji, udziałów, a także ich sprzedaż. Kluczowym założeniem jest koncentracja działalności grupy PGZ do działalności na rynku produkcji wojskowej, z uwzględnieniem ewentualnego rozwoju produktów dual use, co ma w istocie prowadzić do zwiększenia efektywności i wzrostu wartości z perspektywy właściciela, jak również zapewnić sprawną i rentowną realizację kontraktów oraz zdolność do reagowania na rosnące potrzeby Ministerstwa Obrony Narodowej, a także dywersyfikację przychodów poprzez rozwijanie działalności eksportowej oraz cywilnej. O uzupełnienie informacji poproszę prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej, pana prezesa Sebastiana Chwałka.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej Sebastian Chwałek:

Czy mnie słychać? Technologia poszła do przodu w Sejmie. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, panowie ministrowie, szanowni państwo,

pan minister przytoczył główne informacje dotyczące Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Rozumiem, że zainteresowanie dotyczy również realizacji najważniejszej działalności Polskiej Grupy Zbrojeniowej, czyli kontraktów, które zostały zawarte z polskimi siłami zbrojnymi. Jak wspomniał pan minister, Polska Grupa Zbrojeniowa jest podstawowym dostawcą dla polskiej armii, ale uczestniczy też w wyposażaniu i realizacji programu modernizacji służb mundurowych poprzez dostawy sprzętu niezbędnego do realizacji ich zadań.

Jak wszyscy wiemy, w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej wchodzi kilkadziesiąt spółek produkcyjnych z różnych branż. Posiadamy spółki zajmujące się produkcją w zakresie okrętowym. W swoim portfelu mamy zarówno Stocznię Wojenną, jak i Stocznię „Nauta". Te dwa podmioty realizują projekty zarówno wojskowe, jak i cywilne w branży morskiej. Oczywiście, mamy też cały zakres działalności dotyczącej wyposażenia sił zbrojnych w sprzęt lądowy. W portfelu Polskiej Grupy Zbrojeniowej znajdują się również spółki realizujące serwisy, utrzymanie i naprawy polskiego lotnictwa armii – samolotów i śmigłowców będących na wyposażeniu polskich sił zbrojnych. W ostatnim czasie – w tym roku – Polska Grupa Zbrojeniowa zawarła kolejne znaczące kontrakty, o których zapewne państwo słyszeli. Mówię o podpisaniu umowy na pozyskanie trzech okrętów klasy fregata. Zaproszenie do złożenia ofert skierowano do Polskiej Grupy Zbrojeniowej, co zaowocowało podpisaniem umowy wstępnej. Dziś jesteśmy w procesie przygotowania, zgodnie z oczekiwaniem sił zbrojnych – Marynarki Wojennej – trzech ofert na platformy oraz adekwatne do tego zintegrowane platformy walki wraz z konkretnym wyposażeniem, z efektorami i sensorami, które będą się znajdowały na tych okrętach.

Znacznie większa wartościowo jest umowa, co do której mieliśmy okazję podpisać umowę ramową podczas salonu w Kielcach. To umowa na dostawę systemu krótkiego zasięgu obrony powietrznej o kryptonimie „Narew". Jest to największy kontrakt, jeśli chodzi o naszą powojenną historię i o pozyskiwanie w jednej umowie sprzętu wojskowego. Jest to największy tego rodzaju kontrakt. O najwyższej wartości, ale też największy ilościowo. W jednej umowie mówimy o 23 zestawach krótkiego zasięgu wraz z osprzętem, który stanie się wyposażeniem polskiej armii. Te dwa kontrakty przenoszą Polską Grupę Zbrojeniową do nowej rzeczywistości, od dawna oczekiwanej, pozwalającej na rozwój, pozwalającej na pozyskanie technologii, które pozwolą zarówno na zrealizowanie bieżących potrzeb sił zbrojnych, ale też potrzeb przyszłych.

Zarówno zdolności, które pozyskamy i zabezpieczymy dla polskiej marynarki w zakresie realizacji projektów morskich, jak i pozyskanie technologii przy okazji realizacji projektu „Narew" w zakresie rakiety krótkiego zasięgu i jej produkcji w kraju, jak również późniejszej modernizacji i rozbudowy tego potencjału, pozwoli wyposażyć polskie siły zbrojne w najnowocześniejszy sprzęt w tym segmencie. Oczywiście, Polska Grupa Zbrojeniowa to też realizacja dziesiątków małych, jeśli chodzi o wolumen bądź jeśli chodzi o wartość, kontraktów. Jak powiedziałem, dotyczy to zarówno produkcji, jak i utrzymania, serwisu bieżącego sprzętu będącego na wyposażeniu sił zbrojnych.

Oczywiście, mógłbym przytaczać po kolei umowy będące w realizacji, ale wydaje mi się, że informacja będzie bardziej efektywna, jeżeli będą konkretne pytania, bo materiał został państwu przesłany w formie pisemnej. Jeśli będą pytania, chętnie odpowiemy na konkretne, jeżeli będzie taka potrzeba. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Paweł Poncyljusz. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Trzeba zacząć od początku. Jak to było? W 2014 r. powołano PGZ. Faktycznie obecna ekipa rządząca przejęła oddłużoną polską zbrojeniówkę. W skład PGZ weszły spółki, które wcześniej funkcjonowały w ramach Polskiego Holdingu Obronnego, a dawniej „Bumaru" oraz wojskowe zakłady produkcyjno-remontowe. Do tego dołączono aktywa, które były w grupie ARP, ale było ich niewiele. To pozwoliło realnie tej spółce i całej branży spółek państwowych rozwijać się dość swobodnie. Wydawało się, że to oddłużenie i zostawienie…

Pan minister Kanthak mówił m.in. o pośrednikach, którzy na różnych rynkach zagranicznych próbują dbać o sprzedaż polskiego sprzętu. Jest to właśnie jeden z powodów, dla których trzeba było powoływać PGZ i odcinać się od PHO, bo to tam zostały m.in. długi czy nierozliczone prowizje, które są dalej w arbitrażu, za sprzęt, za kontrakty, które były podpisane w poprzednich latach. Trzeba też powiedzieć, bo państwo bardzo często szafują aspektem bezpieczeństwa, że polski podatnik finansuje to, żeby Polska była bezpieczna. Problem polega na tym, że nic nie wskazuje na to, żeby przez ostatnie 6 lat, kiedy ekipa rządząca wydała miliardy złotych w swojej spółce PGZ, żeby dzięki temu zdolność obronna czy skuteczność obrony przed szybkim atakiem przeciwnika, szczególnie z północy i ze wschodu Polski się zwiększała dzięki tym miliardom złotych, które płynęły do PGZ przez ostatnie lata. Chodzi tez o miliardy, które płynęły w postaci zaliczek czy przedpłat do różnych kontrahentów zagranicznych. Przypominam, że z wielkich kontraktów na razie w Polsce mamy niewiele sprzętu, jeżeli w ogóle jest. Teraz warto powiedzieć, jak wygląda ostatnie 6 lat rządów w PGZ. 6 lat – sześciu prezesów i kilkudziesięciu członków zarządów w grupie PGZ. Każdy z sowitymi pensjami i odprawami, z przywilejami. W warszawskiej centrali u progu przejęcia władzy pracowało niespełna 70 osób. W tej chwili czterysta kilkadziesiąt. Ale był moment, kiedy pracowało tam dużo ponad 500 osób. Ciągła karuzela kadrowa. Wymiany. Zmiany. Zatrudnianie ludzi o bardzo wątpliwych kompetencjach. Już nie mówię o tym, że tak naprawdę wśród poszczególnych zarządów spółki PGZ nie mieliśmy żadnego prezesa czy wiceprezesa, który wcześniej był realnie związany ze zbrojeniówką.

Trudno również znaleźć mi kogoś, kto realnie był związany z produkcją. Z działalnością produkcyjną, taką, że wchodząc na halę produkcyjną ktoś wie, czy dany zakład się do czegoś nadaje czy nie, która maszyna będzie potrafiła cokolwiek zrobić, a która jest po prostu tylko pewnym awatarem i udaje, że do czegoś służy. Centrala warszawska tak naprawdę zajmuje się koordynowaniem, promocją i obsługą zewnętrzną. Tylko z tego żadne pieniądze nie wpływają do budżetu PGZ. Wiadomo, że tu pensje są warszawskie. To też powoduje, że obciąża to kosztami spółki produkcyjne. Te spółki musza płacić haracz na rzecz centrali, tak naprawdę niewiele zyskując, tym bardziej że pan minister i pan prezes powiedzieli, że partnerem jest Ministerstwo Obrony Narodowej. W związku z tym to nie wymaga jakiejś szczególnej działalności marketingowej, żeby minister obrony czy Inspektorat Uzbrojenia podpisał umowę na zakup sprzętu, który jest produkowany w danym zakładzie od wielu, wielu lat. To będzie dotyczyło broni osobistej. Będzie to dotyczyło amunicji. Będzie to dotyczyło różnego rodzaju sprzętu pancernego, o którym wojsko wie, gdzie jest produkowany. Już nie mówię o sytuacji… To znaczy, nie. Warto też powiedzieć o tym, że prezesami spółek produkcyjnych też zostawali ludzie z wątpliwymi kompetencjami. Przypominam sobie, że chyba w Bydgoszczy, prezesem został człowiek, który wcześniej miał sklep z rybkami. Sklep akwarystyczny. Tak? Prezesami zostawali byli asystenci posłów i czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości. Była też zabawa przenoszeniem nadzoru nad PGZ raz do MON, raz poza MON. Przypominam, że w 2015 r. argument był taki, że MON przejmuje nadzór nad PGZ, bo będzie krótka linia łącząca MON z PGZ. Ministerstwo Obrony Narodowej będzie wiedziało, co może zamówić, a PGZ będzie na to szybko odpowiadała i będzie szybko realizować potrzeby zamawiającego.

Skończyło się na tym, że tak naprawdę MON skoncentrowało się na obstawianiu swoimi ludźmi rad nadzorczych i zarządów. Przypominam, że to jest kilkaset miejsc, które można było obsadzić według widzimisię tego, który to nadzoruje. Oczywiście, przy okazji zwiększano liczbę zatrudnionych osób, często bez żadnych kompetencji nie tylko na stanowiskach prezesów, ale również na niby to kluczowych stanowiskach w spółkach. Z drugiej strony ludzie tylko brali pieniądze. Mieli pensje, ale niewiele do tego wnosili. Przykładów tego można podawać wiele. Są to chociażby ostatnie artykuły odnośnie do „BUMAR-ŁABĘDY".

Oczywiście, w ramach walk frakcyjnych w rządzie PiS PGZ przeniesiono do Ministerstwa Aktywów Państwowych. Wcześniej była jeszcze pod nadzorem kancelarii premiera, w jakiś specjalny sposób. Wtedy okazało się, że już ten bliski kontakt między zamawiającym, a producentem nie jest istotny. Dziś mamy taką sytuację, że niby Ministerstwo

Aktywów Państwowych nadzoruje formalnie PGZ, ale tak naprawdę wszystkie kluczowe decyzje podejmuje Ministerstwo Obrony Narodowej, co nawet w odpowiedzi na którąś z interpretacji premier Sasin potwierdził. Cała struktura organizacyjna grupy PGZ to kilkadziesiąt spółek i kilkadziesiąt tysięcy pracowników. Zarządzanie takim organizmem naprawdę wymaga wysokiej jakości menedżerów, wysokich kompetencji.

To jest też kwestia konsolidowania pewnych działań. Państwo o tym mówią po 6 latach sprawowania władzy nad PGZ. Rozwijanie tych kompetencji, które naprawdę są kluczowe i w których PGZ naprawdę potrafi coś zrobić, jak choćby część pancerna czy amunicyjna. To powinno być rozwijane. Natomiast to się kończy na tym, że PGZ łapie się za wszystko, co tylko jest możliwe, w pewnym sensie też trochę likwidując to, co było ideą powołania PGZ. Ideą było zlikwidowanie konkurencji polsko-polskiej wewnątrz spółek Skarbu Państwa. To się kończy na tym, że jest to raczej wojna polsko -polska nie dość że wewnątrz grupy PGZ, czego dobrą egzemplifikacją jest to, co dzieje się przy remontach czołgów – czy to T-72, czy to „Leopardów”… Te przepychanki między Wojskowymi Zakładami Motoryzacyjnymi i „BUMAR-ŁABĘDY”, kto, ile tego tortu otrzyma w ramach swojego zamówienia, a potem obciążanie się nawzajem winą, że coś nie działa tak, jak powinno.

Przecież mają państwo doświadczenia z poprzednich lat. Jest to np. słynna armato -haubica KRAB, przy której spór o podwozie trwał ileś lat. To też spowodowało, że cały program „Regina” został mocno wydłużony. Skończyło się na tym, że zakupiono podwozia z Korei. Tylko dzięki temu ten sprzęt wszedł na uzbrojenie w Polsce. Gdyby cały czas trwał spór między HSW, a „BUMAR-ŁABĘDY” Łabędy, kto jest winny tego, że…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, minuta.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

…pierwsze egzemplarze pękały… Krotko mówiąc, PGZ łapie się za wszystko. Zamiast rozbudowywać swoje kompetencje, wchodzi na tereny, na których naprawdę nigdy nie miała kompetencji. Produkcja dronów, systemy łączności, szycie mundurów, to są wszystko rzeczy, które dzieją się w konkurencji polsko-polskiej z firmami prywatnymi, które mają swoją pozycję na rynku. Nie tylko na rynku krajowym, ale i międzynarodowym.

Już ostatnia rzecz, panie przewodniczący, w ramach mojego pierwszego wystąpienia. Tak naprawdę do dziś nie dokonano żadnej realnej konsolidacji, czy to centralnej księgowości, czy to kadr, czy to finansów. Rozumiem, że jeśli chodzi o zakupy, to można byłoby myśleć przynajmniej o centralnym systemie zamówień i promocji. To wszystko jest dalej rozproszone po wszystkich spółkach. Która spółka ma silne związki zawodowe i dobrych reprezentantów…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

…ta to sobie utrzymuje.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła, pana ministra Czesława Mroczka.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, wielokrotnie spotykaliśmy się i dyskutowaliśmy w ciągu ostatnich 6 lat na temat polskiego przemysłu obronnego. Mówiliśmy o tym, że w Polskiej Grupie Zbrojeniowej dokonano czystek kadrowych, których przejawem jest właśnie karuzela stanowisk na funkcji prezesa PGZ. Przede wszystkim odwołano ludzi, którzy doprowadzili do tego, że polski przemysł obronny miał określone produkty. Tych ludzi już w przemyśle obronnym nie ma. Tam – jak mówił przed chwilą pan poseł Poncyljusz – zatrudniono osoby, które uczyły się zbrojeniówki. Trzeba dzisiaj powiedzieć, że się nie nauczyły. O tym wszystkim dzisiaj nie będę mówił, bo to jest w stenogramach z poprzednich posiedzeń. Materiały w tym zakresie są bogate.

Dzisiaj, po 6 latach rządów PiS, można już zauważyć cały proces, który rządził polskim przemysłem obronnym. Można już się pokusić o pewne podsumowanie. Z rozmów między wiceministrem obrony narodowej wcześniej, a później ministrem, szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów panem Michałem Dworczykiem, a premierem Mateuszem Morawieckim w sprawie zakupu systemu artylerii rakietowej – program „Homar" – od Stanów Zjednoczonych, dowiedzieliśmy się o tym, jaka myśl rządzi zakupami dla wojska, a w szczególności zarządza polskim przemysłem obronnym. Otóż, panowie mówią, że zakup tych systemów jest ważny z punktu widzenia baz amerykańskich w Polsce i że kupowany jest tak naprawdę fragment potrzebny siłom zbrojnym. Przypominam, że w planie modernizacji technicznej były trzy dywizjony. Zdecydowano się na zakup jednego. Obecny na tej sali były minister obrony, pan Antoni Macierewicz mówił, że Wojsku Polskiemu potrzebnych jest kilkanaście dywizjonów, a zakupiono jeden. Przy tej okazji wymiany poglądów między dwoma ważnymi, wręcz najważniejszymi urzędnikami w państwie dowiadujemy się, że przy okazji drugiego etapu, który jest konieczny, trzeba pomyśleć, należy pomyśleć czy można pomyśleć o – chyba użyto słów „można pomyśleć" – o płytkiej polonizacji. Proszę państwa, dzisiaj, po 6 latach państwa rządów trzeba powiedzieć, że myślą przewodnią rządu PiS w zakresie polskiego przemysłu obronnego była płytka polonizacja. Ta płytka polonizacja oznacza wygaszanie polskiego przemysłu obronnego i taki jest skutek państwa sześcioletnich rządów. Być może – jeżeli udałoby się zrealizować program dotyczący Marynarki Wojennej, który de facto dotyczył „Miecznika"… To postępowanie na pozyskanie trzech okrętów ochrony wybrzeża i trzech okrętów patrolowych było wszczęte w 2016 r. Rząd PiS zlikwidował to postępowanie. Wygasił je. W tej chwili uruchomili państwo to postępowanie na trzy okręty. Jeżeli się uda, to rzeczywiście będzie jakaś wartość, ale w tej chwili mamy sytuację dramatyczną. Strategia płytkiej polonizacji oznacza, że de facto weszli państwo na ścieżkę – i są państwo na niej bardzo daleko zaawansowani – wygaszania w ogóle polskiego przemysłu obronnego. Wojsko i przemysł obronny stały się zakładnikami politycznych celów ugrupowania rządzącego.

Te duże pieniądze, o których mówimy, które miały służyć wyposażeniu wojska w nowoczesny sprzęt, które miały być impulsem dla polskiego przemysłu obronnego, dla polskiej gospodarki, w dużej mierze nie realizują obu tych celów. Później, przy okazji modernizacji, będę mówił na temat wojska. Teraz mówię tylko o przemyśle. Oznacza to olbrzymią stratę wielkiej okazji na to, żeby zmodernizować polski przemysł obronny, żeby on miał nowe produkty. Proszę państwa, mówię o tym przy okazji każdej debaty na temat przemysłu. Nie ma przyszłości dla przemysłu, dla tego, kto chce sprzedawać produkty, jeżeli nie ma czego sprzedawać, jeżeli nie ma nowych produktów.

Ostatnie duże produkty polskiego przemysłu obronnego, które wchodzą do wojska, zostały wypracowane za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, to armato-haubica, to moździerz. To są największe kontrakty – program „Pilica" i program „Poprad". A zostawiliśmy przecież ważne, już bardzo zaawansowane prace nad nowymi projektami. Nowy bojowy wóz piechoty i wiele innych produktów, których mimo upływu 6 lat nie ma. Nie weszły do wojska. Nawet tych zaawansowanych koncepcji nowych produktów państwo nie wprowadzili. Powtarzam, że płytka polonizacja doprowadziła do tego, że duże kontrakty są zawierane z podmiotami zagranicznymi, a polski przemysł nie ma nowych produktów. Nie ma przyszłości bez produktów.

Proszę państwa, przejawem polityki płytkiej polonizacji jest właśnie program „Homar" – system artyleryjski kupiony w 100% od dostawcy amerykańskiego bez udziału przemysłowego. Chcę przypomnieć, że 10 lat wcześniej rząd Platformy pozyskał system rakietowy dla Marynarki Wojennej z poważnym polskim udziałem przemysłowym. Po 10 latach można było się spodziewać, że polski udział w systemie rakietowym dla Wojsk Lądowych będzie większy. Jest zerowy. Czołgi Abrams. W moim przekonaniu to jest w ogóle hit. Transportery Cougar, które są przeznaczone specjalnie na pola minowe. Tak naprawdę chcę usłyszeć – ale myślę, że to później, przy okazji informacji przedstawicieli wojska – jakie były wymagania operacyjne? Kto zdecydował o tym zakupie? Jest wiele innych dużych zakupów które są realizowane absolutnie z pominięciem polskiego przemysłu obronnego. O samolotach F-35 będziemy mówili później.

Przy okazji spraw przemysłowych chcę tylko powiedzieć, że nawet, jeżeli polski przemysł nie mógł w jakiś sposób w tym uczestniczyć, nie mógł mieć udziału w tym kontrakcie, to są państwa, które kupując samoloty F-35 wynegocjowały istotny udział przemysłowy w innych produktach u Amerykanów. Czyli kwestie wynikające z decyzji samego ministerstwa dobijają polski przemysł obronny. Ale kadra zarządzająca PGZ od 6 lat też ma w tym wielki udział. Nieudolność. Brak nowych produktów. To już opisywałem. To również przekreślenie w tym czasie kilku ważnych projektów, które dawałyby zdolności polskiemu przemysłowi obronnemu, zaangażowanych projektów na etapie przetargowym. To były systemy bezzałogowe. To był projekt z udziałem partnerów zagranicznych. Każdy oferent zagraniczny miał swojego polskiego partnera. Ten przetarg został unieważniony.

Zakupiono systemy bezzałogowe u Turków, nie wiadomo, dlaczego i na jakiej zasadzie, z pominięciem polskiego przemysłu obronnego. System BMS „Rosomak”, system zarządzania polem walki. Unieważniono bardzo zaawansowane postępowanie dla dostawcy zagranicznego z polskim udziałem przemysłowym. Nie ma tego postępowania.

Proszę państwa, przed chwilą pan minister we wprowadzeniu mówił o tym, jak ważne są środki na badania i rozwój. Od kilku lat te środki są zupełnie niewykorzystywane, chociaż jest przepis ustawy mówiący o przeznaczeniu co najmniej 2% wydatków na badania i rozwój. Zapisuje się to w projekcie budżetu, a później się okazuje, że te środki nie są wykorzystywane. Nie korzystają państwo w ogóle z tych środków, zresztą wbrew ustawie.

Proszę państwa, wielkie wpadki z punktu widzenia realizowanych projektów, co jest wielkim obciążeniem zarówno dla ministerstwa, jak i dla kierownictwa PGZ. Karabinek GROT opisany tutaj już bardzo dokładnie. Wzięty z systemu…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, minuta.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Mam przed oczami pana zegar. Niech mi pan nie przeszkadza, panie przewodniczący. Bumar. Czołgi T-72. Uprawiają państwo propagandę i realizują cele polityczne zamiast szansy dla polskiego przemysłu obronnego. Znamy sytuację Bumaru. W tej chwili trzeba będzie tej sprawie poświęcić o wiele więcej czasu. Fatalne zarządzanie modernizacją czołgów „Leopard”. Czas przedłużony niemiłosiernie. Nie ma wręcz widoków na zakończenie tego projektu, który już dawno się powinien zakończyć. Był on olbrzymią szansą dla Bumaru. Ten projekt jest marnowany. Teraz słyszymy o tym, jak państwo postępowali w kampanii wyborczej. Ogłaszają państwo programy, z których później się państwo wycofują. Polski przemysł, jak powiadam, jest wygaszany. Widać to na przykładzie Bumaru i wielu innych produktów.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle…

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Efekt państwa działań jest taki, że nie ma nowego produktu w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Ta grupa zamyka sobie przyszłość.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Antoniego Macierewicza.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z zainteresowaniem wysłuchałem poprzednich dwóch głosów. Bardzo jestem wdzięczny, zwłaszcza za pierwszy głos. Dlatego, że wskazanie, iż system „KRAB” był doprowadzony do takiej sytuacji, w której spory wewnętrzne – jak rozumiem, nie między zakładami i nie w zakładach, ale prawdopodobnie w rządzącej wówczas koalicji – doprowadziły do tego, że nie można było przez lata wyprodukować tego „KRAB-a”. To jest samokrytyka. Rzeczywiście dobrze, że ona została tutaj sformułowana. Jestem za to bardzo wdzięczny. Szkoda, że nie zostało powiedziane do końca to, że armato-haubice „KRAB”, „Kryl”, moździerze samobieżne „Rak” zostały wyproduko-

wane i dostarczone Wojsku Polskiemu właśnie po 2015 r. i to tylko dlatego, że byliśmy w stanie uratować Polską Grupę Zbrojeniową.

Prawdziwa idea jej powołania polegała na tym, żeby skoncentrować w jednym ręku polski przemysł i go zmarnotrawić, sprzedać go, przekazać. Jak wiadomo, 2 lata temu na posiedzeniu parlamentu przedstawiłem dokument podpisany przez pana Siemoniaka, który decydował o tym, że Polska Grupa Zbrojeniowa i polski przemysł zbrojeniowy zostanie w istocie przekazany innym przemysłom europejskim, zostanie im podporządkowany i uzależniony od nich. Taka była prawdziwa idea powołania Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która uratowaliśmy i przekształciliśmy w rzeczywistą polską siłę budowy armii. Nie byłoby „KRAB-ów". Nie byłoby „Kryli". Nie byłoby moździerzy „Rak". Nie byłoby systemu „Pilica". Nie byłoby rozwoju systemu „Narew". Nie byłoby karabinków „GROT", gdyby nie podjęcie rzeczywistego działania i organizacji Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Czy były błędy? Tak, były. Często bardzo duże. To jest bezsporne. W ogóle nie ma wątpliwości. Na pewno nie będziemy się ich wypierali. Ale nie ma też wątpliwości, że Polska Grupa Zbrojeniowa została zbudowana przez Prawo i Sprawiedliwość, bo wy zbieraliście to po to, żeby po prostu oddać to obcym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Przepraszam bardzo. Rzeczywiście zapomniałem, że minister też podpisywał. Tak, tak. To prawda, panowie.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę państwa, w takim razie jeszcze raz proszę pana posła Poncyljusza. A później poproszę pana ministra o odpowiedź i o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

W dokumencie Ministerstwa Aktywów Państwowych zabrakło wielu liczb, jeśli chodzi o wyniki finansowe Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Chciałem państwu uświadomić, jak wyglądają wyniki Polskiej Grupy Zbrojeniowej na przestrzeni szerszej perspektywy niż 2020 r. W 2016 r. strata 104 mln zł. Gdyby nie PMG, czyli Program Mobilizacji Gospodarki, strata sięgnęłaby 192 mln zł. W 2017 r. strata 114 mln zł, bez PMG byłoby to 216 mln zł. W 2018 r. minimalny zysk – 37 mln zł. Gdyby nie PMG, strata byłaby na poziomie 197 mln zł. 2019 r. – strata 611 mln zł. Gdyby nie PMG byłoby to 718 mln zł. Obroty były podobne. Obroty były chyba na poziomie niespełna 5 mld zł, a w tej chwili jest to niespełna 6 mld zł, jeśli chodzi o PGZ, z tego, co pamiętam. Oczywiście z materiału Ministerstwa Aktywów Państwowych nie dowiemy się, jak to wyglądało na przestrzeni lat. Chciałem też państwu uświadomić, że rentowność PGZ tylko w 2020 r., to jest 3%. Proszę mi pokazać jakąkolwiek książkę z zakresu biznesu i ekonomii, która mówi, że zakład, który po 5 latach ledwo wypracował zysk i to też tylko pompowaniem dodatkowych pieniędzy publicznych, ma zdolność do odtwarzania swojego potencjału i jeszcze inwestowania w badania i rozwój. Dziś te badania i rozwój, o których mówił pan minister Kanthak, to badania i rozwój za kolejne pieniądze publiczne, niezależne od tych, które są płacone przez polskiego podatnika przy kupowaniu różnego rodzaju sprzętu.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że w wielu innych przypadkach firma z taką rentownością byłaby traktowana przez bank jako bardzo niewiarygodna. Nikt by jej nie udzielił żadnego poważnego kredytu, chyba że pod zastaw nieruchomości czy po prostu jakiegokolwiek innego majątku. Trzeba sobie też powiedzieć, że cała oferta produktowa… Pan minister Macierewicz mówił o „KRAB-ie", o „Raku". Wszystko zgoda, ale dobrze wiemy, że każdy z tych produktów jest praktycznie nieeksportowalny. Dlaczego? Dlatego, że każdy z tych produktów jest obciążony prawami licencyjnymi. Czyli to nie jest tak, że Polska czy PGZ ma wyłączne prawo i technologię do produkcji tego typu uzbrojenia. W „KRAB-ie" to jest koreańskie podwozie. W „Raku" jest to tak naprawdę cały „Rosomak", który jest przecież konstrukcją fińską. Teraz, jeśli chodzi…

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Którą akurat wy kupiliście.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Słucham? Ja nie kupowałem.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Które kupiliście.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

„Rosomaki" były kupione jeszcze przez pana ministra Zemke, panie ministrze.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Ale wam jest blisko do niego.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Ale państwo też – chciałbym to jasno powiedzieć – podejmowali decyzje związane np. z dronami, żeby drony koniecznie produkowała grupa PGZ.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Minuta.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

To powodowało, że de facto zablokowali państwo rozwój dronów w Polsce. To znaczy, te firmy, które realnie miały w tej kwestii kompetencje, przez wiele lat nie były w stanie dostarczyć zbyt wielu. Bierzecie się za okręty. Jedyną przesłanką, że potraficie cokolwiek zrobić jest „Ślązak", który był budowany 15 lat w Stoczni Marynarki Wojennej. To ma być przesłanka do tego, że dzisiaj PGZ jest w stanie własnymi siłami cokolwiek zrobić w domenie morskiej? Przecież dobrze wiecie, że będziecie potrzebowali partnerów zagranicznych, którzy de facto te okręty wam zbudują. Kto potrafi to robić? Już nikt nie pamięta, jak się buduje okręty.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Dziękuję, panie pośle. Gwoli ścisłości „Ślązak" był budowany 17 lat. Panie ministrze, proszę bardzo. Proszę o ustosunkowanie się do tej tury wystąpień. Za chwilę koleni posłowie będą zabierać głos.

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mieliśmy do czynienia z tzw. Hyde Parkiem. Po prostu z wymianą politycznych opinii, które w żaden sposób nie odnosiły się do informacji, które zostały państwu przedstawione. Nie zadano żadnego pytania, na które mógłbym odpowiedzieć. Liczyłem na jakieś pytania, na to, że chcieliby państwo poszerzyć zakres swojej wiedzy w dziedzinie funkcjonowania i strategii Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jedyne, do czego mogę się odnieść, jest to, o czym wspomniał pan minister Macierewicz, że waszym celem tak naprawdę było sprzedanie całego sektora zbrojeniowego. Pan przewodniczący Mroczek zarzuca płytką polonizację. Jednak nie nazywałbym tego płytką polonizacją. To jest kwestia trzymania sektora zbrojeniowego, który jest strategicznym sektorem, w rękach państwa polskiego. To jest niezwykle istotne. Jak wspomniałem na początku mojej wypowiedzi, obecne czasy tylko udowadniają, że ten kierunek, który obieramy, jest słuszny.

W kwestii zarządzania zakupami w grupie Polskiej Grupy Zbrojeniowej padło określenie, że są rozproszone. Rzeczywiście, ten problem jest zdiagnozowany. W przyszłości ma zostać uruchomiony projekt integracji procesu wyboru dostawców. W założeniach ma to realnie ujednolicić ten proces dla spółek grupy PGZ. Jeśli pan prezes chciałby jeszcze coś dodać…

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Do paru elementów postaram się odnieść. Rzeczywiście, żadne pytanie nie padło. Usłyszeliśmy za to dużo informacji oderwanych od prawdy. Nigdy w Polskiej Grupie Zbrojeniowej nie było zatrudnionych więcej niż 320 osób. Nigdy nie było takich liczb, jak

pan poseł wskazywał. Takiej liczby pracowników nie było. Dzisiaj jest zatrudnionych niespełna 280 osób z uwagi na szeroką działalność… Słucham?

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Ale tego nie ma w dokumencie.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Nie wiem, kto jest nadawcą tego dokumentu, panie pośle.

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Panie pośle, ale po to jest tak debata, żeby zadawał pan pytania i ewentualnie uzupełniał wiedzę. Nie da się wszystkiego przedstawić w takiej informacji dla Komisji.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Nawet pan nie zapytał, ale chętnie odpowiem.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Ale proszę nie dyskutować w czasie wystąpienia.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Co do kwalifikacji kadry menedżerskiej, większość osób zarządzających spółkami produkcyjnymi, to z wykształcenia inżynierowie, prawnicy lub ekonomiści. Oczywiście, pan poseł przytoczył historię jednego z prezesów. Ale, gdyby pan poseł zerknął na wyniki tej spółki podczas jego funkcjonowania, może więcej takich akwarystów można byłoby pozyskać z rynku. Panie pośle, jeśli chodzi o to, że PGZ rzuca się na wszystko. Wiem, że pan poseł jest miłośnikiem jednej z firm prywatnych, która też zajmuje się produkcją dronów. Nikt tego nie ukrywa. Rozumiem. Bardzo dobra firma, ale Polska Grupa Zbrojeniowa też jest producentem dronów. Realizuje w tej chwili…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, za chwilę będzie pan zabierał głos.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

…panie pośle, projekt „Orlik”, który niebawem będzie owocował dostawami sprzętu do sił zbrojnych. Niestety, COVID i pewne problemy technologiczne opóźniły trochę ten projekt. Ale już dziś wojsko miało możliwość zbadania zdolności lotnych tego produktu, łącznie z wyposażeniem naziemnym, co zostało pozytywnie zaopiniowane przez komisję, więc proponowałbym nie mówić, że nie jesteśmy w stanie niczego produkować. Jeśli chodzi o kolejne projekty, złożyliśmy ofertę do projektów „Wizjer” mini i obserwacyjny. Jesteśmy gotowi. Poza tym spółki z grupy realizują też wyposażenie bojowe. Jest to choćby Belma, która produkuje głowice do dronów bojowych, do tzw. amunicji krążącej. Jesteśmy w stanie, panie pośle, realizować najbardziej skomplikowane projekty, wspólnie z przemysłem prywatnym bądź we własnym zakresie.

Przykładem naszej wspólnej działalności z sektorem prywatnym jest chociażby realizacja projektu „Borsuk”. Za chwilę polska armia będzie beneficjantem wozów…

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Gdzie tu jest „Borsuk”?

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Nie wiem. Pan pyta, ja mówię.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Nie ma „Borsuka”.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, za chwilę będzie pan zabierał głos. Proszę nie przerywać.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

…Borsuk nie jest tajemnicą. Wszem wobec…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Minimum kultury.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

…informujemy, na jakim jesteśmy etapie. Wieża, która będzie na wyposażeniu tego wozu, zakończyła badania państwowe. W tej chwili jesteśmy w trybie pozyskania. Siły zbrojne są w dialogu z polskim przemysłem w zakresie pozyskania tych wież. Na razie na wyposażenie „Rosomaka", a docelowo „Borsuka". W tej chwili „Borsuk" jest już na ukończeniu badań. Za chwilę stanie się przedmiotem sprzedaży. Najprawdopodobniej w pierwszej kolejności do polskich sił zbrojnych, bo jest to projekt badawczo-rozwojowy, który szczęśliwie dokończyliśmy. Kiedy zaczynaliśmy tę misję, poza dokumentami niewiele było. Udało się to wreszcie doprowadzić do końca. Niebawem będą efekty. Oby tylko pozwolono nam na dostawy takich ilości, jakie będziemy w stanie produkować.

Dzięki konsolidacji naszego sektora państwowego będziemy multiplikować zdolności produkcyjne. Dziś zakończył się m.in. proces łączenia Huty Stalowa Wola z Wojskowymi Zakładami Inżynieryjnymi, co spowoduje zwiększenie możliwości produkcyjnych huty i „rozkooperowanie" tych zdolności do zakładów w Dęblinie, żeby pozwolić na zwiększoną produkcję w samej hucie. Polska Grupa Zbrojeniowa zwiększa zatrudnienie w sektorze produkcyjnym. Rzeczywiście, mamy coraz więcej pracowników. Liczba 18 tys. dotyczy stricte tego fragmentu, który jest pod bezpośrednim władaniem Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale w ramach funduszu… posiadamy jeszcze spółki, w tym też spółki produkcyjne. W sumie, jeśli chodzi o zatrudnienie, jest to prawie 20 tys. pracowników.

Jeśli chodzi o sytuację dotyczącą tego, jak PGZ wyglądała, to myślę, że wszyscy wiemy, że to oddłużenie wyglądało tak, że nie posiadała żadnych środków na funkcjonowanie bieżące i na rozwój. Dziś projekty rozwojowe, badawczo-rozwojowe, to 3,5 mld zł. To ponad 190 projektów, z których zdecydowana większość jest już na ukończeniu, jest skończonych albo zaawansowanych. Wspomniany karabinek MSBS „GROT", to świetna broń. Nie rozumiem dyskusji na temat tego, że coś z nim jest nie tak. Tak mówią tylko ludzie, którzy nie chcą, żeby polska zbrojeniówka była dostawcą dla polskiej armii albo miała możliwości eksportowe. To jest świetny karabin, co potwierdzają żołnierze. Potwierdzają to testy i eksperci. Oczywiście, można słuchać różnych medialnych opowieści pseudoekspertów, którzy twierdzą coś innego. Ale w ten sposób można zabić każdą inicjatywę. To znaczy, nie róbmy niczego, bo Polska Grupa Zbrojeniowa nie jest ponoć w stanie tego zrealizować.

Jeśli chodzi o remonty czołgów, faktem jest rzeczywiście opóźnienie remontów „Leopardów" i modernizacji tego sprzętu. Ale wracamy do ustabilizowanej rzeczywistości. W tym roku kolejne czołgi zostały przekazane do polskich sił zbrojnych. W tej chwili 7 kolejnych czołgów czeka na odbiór. Jeszcze w tym roku, do końca roku, planujemy oddać kilka kolejnych sztuk. W przyszłym roku 24 czołgi zostaną zmodernizowane i przekazane polskim siłom zbrojnym. Modernizacja, a w zasadzie modyfikacja czołgów T-72. Ponad 60 sztuk jest już w tej chwili w polskiej armii. Regularnie oddawane są kolejne, co zarówno zwiększa zdolności bojowe polskiej armii, jak i kompetencje Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która ma utrzymywać te kompetencje, zgodnie z przepisami obowiązującymi w kraju.

PMG, o którym pan poseł wspominał, to środki, które mają być wykorzystane na utrzymanie zdolności produkcyjnych, serwisowych i remontowych Polskiej Grupy Zbrojeniowej, nawet takich, których nie wykorzystujemy, bo mamy taki potencjał. Dziś nie ma potrzeby jego wykorzystywania. On jest wykorzystywany w czasie ewentualnego konfliktu zbrojnego, kiedy musimy uruchomić pełną produkcję. Stąd państwo, nie tylko Polskiej Grupie Zbrojeniowej, ale także innych spółkom, w tym spółkom prywatnym częściowo finansuje utrzymanie zdolności, które dziś nie są wykorzystywane w sposób ekonomiczny. Jest kilka takich informacji, które prawie stanowią prawdę. Jednak chciałbym, żebyśmy rozmawiali o faktach, a nie o informacjach medialnych i półprawdach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Suchonia.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie prezesie, o ile dobrze pamiętamy, chyba 26 czołgów obiecywał pan już w marcu 2019 r. Tak, że te obietnice są. Ale cały czas są to obietnice i wydaje mi się, że w tym jest problem. Oczywiście, nowoczesny przemysł zbrojeniowy jest Polsce potrzebny. Z punktu widzenia zapewnienia suwerenności nie mamy żadnej wątpliwości. Ale także z punktu widzenia gospodarki w każdym państwie dobry przemysł zbrojeniowy, dobrze zarządzany przemysł zbrojeniowy może być również jednym z motorów rozwoju gospodarczego. Myślę, że to jest niezwykle ważne, jeżeli popatrzymy na to, jak ten przemysł powinien być zarządzany.

Jak jest zarządzany, niestety, wszyscy widzimy. Przemysł jest upolityczniony. Jeżeli prześledzilibyśmy rady nadzorcze wszystkich spółek, to myślę, że 80%, to są działacze i rodziny osób związanych z Prawem i Sprawiedliwością. Możemy się o to założyć. Państwo przygotują analizę. Sprawdzimy nazwiska czy prasa sprawdzi nazwiska. Media sprawdzą nazwiska. Niestety, pewnie efekt tego sprawdzenia będzie dla wszystkich oczywisty. Tak to wygląda, generalnie w spółkach Skarbu Państwa. To jest bardzo poważny problem związany z ich sprawnością, z ich efektywnością. Upolitycznienie tego sektora i nacechowanie decyzji prostymi przesłankami, np. „kto nie z Mieciem, tego zmieciem" powoduje, że z tej branży odchodzą ludzie kompetentni.

Ci, którzy mają odpowiednie kwalifikacje i wykształcenie i mogą pochodzić z innych rynków, raczej nie są zainteresowani pracą, która jest nacechowana pewnym ryzykiem politycznym. Oczywiście, to powoduje, że najlepsi specjaliści pracują dla sektora prywatnego. Z jednej strony to niczego im nie ujmuje, ale generalnie cierpi na tym ten sektor, który znajduje się w rękach państwa. Z punktu widzenia efektywności, interesu państwa i tych wszystkich ważnych rzeczy, o których była tutaj mowa, należałoby przerwać traktowanie przemysłu zbrojeniowego jako wiano polityczne i obsadzania go swoimi funkcjonariuszami. Mógłbym tutaj przytaczać różnych Misiewiczów czy nie- Misiewiczów, którzy tam rządzili i poczynili takie szkody, jakich – jak sądzę – przez 30 lat w wielu miejscach po prostu nikt inny nie zrobił.

Wie pani, co? Pamiętam. Ale naprawdę myślę, że pana Misiewicza i jemu podobnych nikt nie jest w stanie przebić. Proszę nie bronić przegranej sprawy. Pani rząd chyba chce doprowadzić do likwidacji „BUMAR-ŁABĘDY" w Gliwicach, więc proszę się tym zająć i bronić tych zakładów, bo to może się skończyć tragicznie. Panie przewodniczący, ja będę decydował. Przez te 10 minut proszę mi pozwolić decydować, o czym będę mówił. Dobrze?

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę państwa, proszę nie wchodzić w polemiki między posłami.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Właśnie pana koleżanka próbuje. Erozja kompetencji technicznych. To – oczywiście – też jest bardzo poważny problem. On wynika z upolitycznienia. Myślę, że jest to – niestety – wiedza powszechna, ale jakoś rząd nie potrafi dzisiaj nic z tym zrobić. Zresztą podobnie, jak holding. W niektórych zakładach dochodzi… Oczywiście, to jest efekt pewnych problemów personalnych na poziomie zarządczym, które nie znajdują racji w tym, żeby utrzymać wysokiej klasy specjalistów w zakładzie. To powoduje, że z niektórych zakładów specjaliści po prostu odchodzą. To jest też bardzo poważny problem.

Oczekiwałbym od pana prezesa informacji o tym, w jaki sposób grupa będzie zapobiegać tego typu zdarzeniom w różnych spółkach. To, że tak się dzieje, różne publikacje prasowe – nie nawiązuję jakoś specjalnie do ostatniej – dają pewien poziom wiedzy dotyczącej „BUMAR-ŁABĘDY". Chciałbym wiedzieć, jaka jest polityka grupy, która zmierzałaby do tego, żeby najlepszych specjalistów zachować właśnie w takich przypadkach, gdy przychodzą ludzie nominowani politycznie i prowadzą takie działania, które skutkują odchodzeniem ludzi. Jak przeciwdziałać skutkom niewłaściwego doboru ludzi? Jaka jest polityka grupy? Pan minister udziela instrukcji politycznych, ale chciałbym wiedzieć, jak to wygląda na poziomie zarządczym, a nie politycznym. Wiem, że pan również ma bar-

dzo bogate doświadczenie polityczne, ale wolałbym usłyszeć, jakie to są działania menedżerskie.

Kolejna rzecz, którą bym chciał i prosił, żeby pan prezes wyjaśnił, to kwestia możliwego działania na niekorzyść spółek, np. „BUMAR-ŁABĘDY". Czy prawdą jest, że gdzieś w przestrzeni publicznej była mowa o tym, że w przypadku umowy na modernizację T-72 miał być zawierany aneks, w którym „BUMAR-ŁABĘDY" mógł zostać zwolniony z naliczania kar umownych na skutek opóźnienia terminu dostaw? Ponoć to miało zostać wynegocjowane. Przedstawiciel PGZ zablokował ten aneks i to porozumienie. Bardzo prosiłbym o wyjaśnienie, czy rzeczywiście do tego doszło? To by oznaczało, że grupa działa na niekorzyść konkretnej spółki. Chciałbym też prosić pana prezesa o to, żeby wyjaśnił rzecz, która w przestrzeni publicznej już rzeczywiście urosła do rozmiarów – powiedziałbym – poważnych. Ile jest stanowisk związanych z marketingiem w PGZ? Ile stanowisk jest w działach marketingu? Jeżeli rzeczywiście głównym odbiorcą jest państwo, jednostki wojskowe i inne instytucje państwowe, to wydaje się, że to nie powinien być jakiś bardzo duży dział. Jeżeli już, to raczej może jakieś pojedyncze osoby. Bardzo prosiłbym o informację, ile jest rzeczywiście stanowisk marketingowych.

Chciałbym też prosić o wyjaśnienie, ile wynosi miesięczna opłata „BUMAR-ŁABĘDY" na rzecz PGZ, związana z realizacją kontraktów na T-72 i „Leopardy". Jakie usługi w zamian otrzymuje „BUMAR-ŁABĘDY"? Na koniec pytanie o możliwe przejęcie „BUMAR-ŁABĘDY" przez WZM. Widzimy wyraźnie, że w informacjach związanych z działalnością grupy, pewnie likwidacja „BUMAR-ŁABĘDY" jest koncepcją, która jest rozpatrywana. Jeżeli przypatrzymy się faktycznym działaniom, które są podejmowane wobec tego zakładu, wychodzi na to, że kierownictwo przejmuje WZM, powiedzmy, że w formie jakiejś unii personalnej. W związku z tym, czy faktycznie prowadzone…

Z tego wynika, że jednak grupa prowadzi takie działania, które mają doprowadzić do tego, żeby „BUMAR-ŁABĘDY" został zlikwidowany. W jakim czasie to się może odbyć? Gdzie będzie siedziba nowej firmy? Czy – jak słyszymy z różnych przekazów – będzie to Poznań, a samodzielność zakładu w Gliwicach zostanie po prostu zakończona? Być może zostanie tam jakieś środowisko produkcyjne, ale widzimy, że dokumentacja, kompetencje itd. – nie wiem, czy zgodnie z prawem – są… Jest próba przekazywania tego do zakładu w Poznaniu. Czy w związku z tym faktycznie będzie tak, że większa firma, czyli „BUMAR-ŁABĘDY", zostanie de facto pochłonięta przez mniejszą firmę, czyli przez WZM? Czy w Poznaniu będzie centrala tej firmy?

Jak mówię, to by oznaczało faktyczną likwidację samodzielnego zakładu w Gliwicach. To byłoby absolutnie niekorzystne z punktu widzenia gospodarczych, ale i interesów związanych z obronnością państwa. Na koniec, panie ministrze, panie prezesie…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Ostatnia minuta.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Ostatnia minuta. Dziękuję bardzo za przypomnienie. I ostatnie pytanie, czy raczej jakaś refleksja. Mówił pan o karabinkach „GROT". Rzeczywiście, kiedy rozmawiam z przedstawicielami sił zbrojnych mówią, że w tym tkwi potencjał. Czy wie pan, w czym jest problem? Że ta produkcja, ten produkt stał się ofiarą niepohamowanej chęci politycznego wykorzystania takich elementów. Został wprowadzony, zanim zostały przeprowadzone odpowiednie testy, bez odpowiedniego badania, czy nadaje się do użytku na takim etapie produkcji, na jakim był wtedy, kiedy był wprowadzany. Gdyby to było normalne wprowadzanie bez politycznego motywowania, to tak, jak w przypadku każdej innej firmy na rynku prywatnym, zostałyby przeprowadzone testy w takim wymiarze, że nie byłoby żadnych wątpliwości, że ten karabinek jest dopracowany.

Możemy sobie wyobrazić, co by było…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Przekroczył pan…

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

…gdyby jakikolwiek inny producent wypuścił niedopracowany…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle… proszę państwa…

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Co by się stało, gdyby jakikolwiek inny producent wypuścił niedopracowany produkt, jak było w tym przypadku? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, staram się nie komentować, ale kilka miesięcy temu było posiedzenie Komisji. Nie wiem, czy pan poseł był na tym posiedzeniu, czy nie był. Posiedzenie było poświęcona właśnie takiemu paskudnemu artykułowi na temat karabinka „GROT", tych samych autorów, co artykuł dotyczący ostatnio Bumaru. Już trzeci raz ktoś się powoływał na dane od tej pary dziennikarzy. Pragnę przypomnieć państwu, że podczas posiedzenia Komisji na temat karabinka „GROT" – i bardzo proszę, panie prezesie, żeby na to nie odpowiadać – całe posiedzenie Komisji było poświęcone karabinkowi „GROT".

Wszystkie zarzuty, które pan poseł przed chwilą cytował, a więc o nieprzeprowadzeniu właściwych badań, o tym, że jest to ofiara własnego sukcesu, że jest niesprawny, że zagraża życiu itd., nie politycy, tylko generał Kukuła – oficer, który w życiu korzystał i używał prawdopodobnie broni wszystkich producentów na świecie w Wojskach Specjalnych i ma wyrobione zdanie – wyśmiał, wyśmiał te wszystkie zarzuty, które były przestawione na tym posiedzeniu Komisji. Dlatego prosiłbym, żeby do rewelacji tej pary dziennikarzy podchodzić z rezerwą. Proszę państwa, tak się składa, że za ten artykuł, który ukazał się właśnie na temat Bumaru, autorom należy się chyba specjalna nagroda, bo takiego zbioru pomówień, kłamstw, nieprawdziwych…

Panie pośle, gdyby chcieć przenieść produkcję czy działalność gospodarczą z Bumaru do WZMot., to tam absolutnie nie ma na to miejsca.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Ale próbuje się, panie przewodniczący. Próbuje się i to jest zaskakujące.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, nic się nie próbuje. To są informacje właśnie tego typu. Informuje się. Panie pośle, tam nie ma miejsca. Znam doskonale jeden zakład i drugi. Choćby w Poznaniu chcieli, to nie są w stanie się zmieścić.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

To liczę na to, że pan prezes zaprzeczy.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Ale ja panu nie przerywałem. Zakład w Poznaniu jest w śródmieściu i nawet nie można rozbudować tego zakładu, więc jakie przeniesienie? Proszę państwa, bądźmy rozsądni. Trzeba znaleźć ludzi do pracy. W Poznaniu chcą państwo znaleźć specjalistę za wynagrodzenie, jakie oferują spółki Skarbu Państwa? Trzeba być, no nie wiem. Ale ci, którzy są, to są. Tak, że proszę państwa, przesiewajmy trochę te informacje dziennikarskie. Trochę przesiewajmy. Nie powtarzajmy bezkrytycznie największych bzdur.

Bardzo proszę, pani poseł…

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Jedno sprostowanie, panie przewodniczący. Nie powołałem się na żaden artykuł, a jedynie na rozmowy z tymi, którzy tego mają używać, więc bardzo proszę, żeby nie wprowadzać opinii publicznej w błąd. Kwestia niedopracowania jest kwestią oczywistą i myślę, że nikt poważny nie powinien o tym dyskutować.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, mówił pan 10 minut, więc proszę pozwolić koleżance zabrać głos.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Pan przewodniczący referował, co powiedziałem, więc mam prawo do sprostowania. Dziękuję bardzo.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli pan poseł ma prawo do sprostowania, to może i mnie pan pozwoli sprostować…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Nie. Nie, panie ministrze, ja bardzo proszę. Pani poseł Marta Golbik.

Poseł Marta Golbik (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, dzisiaj jestem tutaj jako posłanka z Gliwic. Również chcę poruszyć temat zakładów „BUMAR-ŁABĘDY", bo pytania, które postawił mój przedmówca, nie są przypadkowe. Ja też chciałabym zadać pytanie, czy państwo zmierzają do likwidacji „BUMAR-ŁABĘDY"? Panie przewodniczący, odniosę się do pana słów. To nie są wyssane z palca wymysły dziennikarzy, ponieważ o tym, że jest problem jako parlamentarzyści z Gliwic wiemy już chyba od 2 lat. Prowadziłam pierwsze rozmowy ze związkowcami.

Mam też pytanie do pana prezesa, czy ktoś prowadził kontrolę pani prezes „BUMAR -ŁABĘDY"? Czy ktoś sprawdzał jej funkcjonowanie? Bo związkowcy pisali pisma. Co z pismami związkowców, którzy mówili o tym, że jest karuzela zwolnień, że pani prezes źle działa, że boją się o likwidację swoich miejsc pracy? Boją się o to, czy „BUMAR -ŁABĘDY" przetrwa. W 2019 r. w lipcu widzieliśmy kampanię wyborczą pana premiera Morawieckiego, który zabiegał wtedy o głosy mieszkańców województwa śląskiego i pojawił się w Gliwicach na podpisaniu kontraktu na modernizację czołgów T-72, który dawał szansę na zwiększenie potencjału „BUMAR-ŁABĘDY". Pytanie, czy to było działanie wyłącznie propagandowe? Czy już wtedy państwo o tym wiedzieli? Chciałabym uzyskać na nie odpowiedź. Dlaczego zatrudniono panią prezes, która równocześnie kierowała Wojskowymi Zakładami Motoryzacyjnymi w Poznaniu? Czy to było zasadne? Czy uważają państwo, że wszystko było O.K., bo od samego początku związkowcy i pracownicy „BUMAR-ŁABĘDY" wyjawiali swoje wątpliwości i zgłaszali się do nas ze swoimi obawami? Czy mają państwo wiedzę o czystce kadrowej, którą pani prezes przeprowadzała? Powtórzę pytanie o państwa działania kontrolne.

Proszę mi też odpowiedzieć na pytanie chyba najbardziej bulwersujące dla przeciętnego mieszkańca, dotyczące tłumaczeń. Czy to jest nieprawda? Kwota za tłumaczenie, to 1390 zł za jedną stronę. Czyli kwota ponad 10 mln zł za tłumaczenie dokumentacji technicznej. Czy to jest prawda, czy to nie jest prawda? Czy to sobie zmyślili? Czy jednak coś takiego miało miejsce?

Dzisiaj „BUMAR-ŁABĘDY" notuje stratę 71 mln zł. Dzisiaj jest nieprzypadkowa obawa wszystkich o to, że ten zakład będzie zmierzał do likwidacji i że to jest państwa celowe działanie. Jeśli nie, to proszę to wytłumaczyć. Proszę również o odpowiedź na pytanie, jakie mają państwo dzisiaj pomysły na to, żeby zapobiec bankructwu „BUMAR-ŁABĘDY" i żeby ten zakład mógł się rozwijać? Jakie mają państwo plany rozwojowe? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Krutula.

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, podbijam piłeczkę, jeżeli chodzi o moich przedmówców i o przedsiębiorstwo Bumar. Mam pytanie do pana prezesa. Cóż takiego się wydarzyło, że w ciągu 2 lat ta firma chyli się ku upadkowi, a miała remontować sprzęt pancerny – Leopardy i T-72. Nasuwa się też pytanie, co się stanie z pracownikami technicznymi, z inżynierami najwyższej klasy, jeżeli chodzi o fachowców w skali europejskiej? Co z nimi się stanie? Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby stracić tak wykwalifikowanych pracowników. Proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Pan minister Kanthak mówił o polonizacji i strategii polskiego przemysłu. Mam do pana ministra pytanie. Jeżeli mamy dbać o polski przemysł i o wszystko, co jest z tym związane, a przede wszystkim kierować, jeżeli są takie możliwości, dlaczego 109 zestawów ciągników ciężarowych transportowych przeznaczonych do czołgów Abrams nie będzie produkował polski przemysł? Z tego, co się tutaj dowiadujemy, będą to ciągniki

firmy Mercedes, a nie nasze rodzime ciągniki, które moglibyśmy produkować, serwisować i cały czas trzymać nad tym pieczę.

Dodatkowo padła tutaj informacja o projektach morskich. Poproszę o parę słów w tej sprawie, jeżeli chodzi o segment okrętów podwodnych. Tu jest dramat. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w zasadzie po drugiej wojnie światowej Marynarka Wojenna nie posiada żadnego okrętu, który broniłby naszej ojczyzny w chwili obecnej. Proszę ewentualnie o odpowiedź na pytanie, co się dzieje z zakupami okrętów podwodnych, o których Prawo i Sprawiedliwość mówiło, że je pozyska, wylizinguje, że będzie to projekt pomostowy? Jaki jest teraz na to pomysł? Wiemy, że w tej chwili ORP „Orzeł" jest w naprawie. Marynarka Wojenna, a w tym – co jest najistotniejsze, najważniejsze – czynnik ludzki, czyli nasi podwodniacy, którzy kosztowali miliony złotych z budżetu państwa na wyszkolenie, są wyszkoleni i teraz nie mają na czym pływać.

Kolejna sprawa. Czy są państwo w stanie zapewnić nas, opinię publiczną oraz pilotów samolotów Mig-29, że ich serwis dysponuje oryginalnymi częściami tych maszyn? Nawiązuję do katastrofy samolotu Mig-29, który rozbił się w 2018 r. po Pasłękiem. Właśnie dzisiaj rusza proces w tej sprawie. Jak wiemy, zastępcze części do katapulty były produkowane właśnie przez nasz przemysł.

Czy nie jest możliwe porozumienie się z Federacją Rosyjską? Jak wiemy, przez 24 godziny na dobę importujemy stamtąd węgiel. Czy nie moglibyśmy się tutaj porozumieć, jeżeli chodzi o maszyny, żeby mieć do tych maszyn oryginalne części, bo już jest problem w Europie i na całym świecie z pozyskaniem ich na rynku wtórnym? To jest bardzo ważne. Istotne dla bezpieczeństwa naszego kraju, a co najważniejsze, dla pilotów naszych maszyn. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Proszę, teraz pan minister Siemoniak.

Poseł Tomasz Siemoniak (KO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, pan Macierewicz mówił raz z trybuny sejmowej okrętach „Mistral" sprzedanych przez Egipt Rosji za 1 dolara, kompromitując urząd polskiego ministra obrony. Innym razem machał kartką papieru twierdząc, że znajduje się na niej wyrażona przeze mnie zgoda na oddanie polskiego przemysłu obronnego Europie, w obce ręce. Przypomnę tym posłom, którzy nie byli tu w poprzedniej kadencji i nie byli świadkami tej sytuacji, że jeden z posłów – bodajże z klubu Kukiz 15 – podszedł i zabrał tę kartkę. Próbował ją przeczytać. Zapewnił, że na tej kartce, którą machał minister Macierewicz, nic takiego nie było.

Później dziennikarze dopytywali o to formalnie w ministerstwie, żeby pokazać dokumenty, które rzekomo miały pokazywać takie zamiary. Nic takiego nigdy nie nastąpiło, więc dziwię się, że dzisiaj pan minister Macierewicz taką zgraną, skompromitowaną kartą się posługuje. Wystarczy trochę wiedzieć o polskim przemyśle obronnym, żeby wiedzieć, że w kategoriach kompletnej bzdury można umieścić tezę, że konsolidacja polskiego przemysłu obronnego i powstanie Polskiej Grupy Zbrojeniowej mogły służyć temu, żeby Polską Grupę Zbrojeniową oddawać w obce ręce. Filozofia tej zmiany, podtrzymanej przez następny rząd, była właśnie taka, żeby skonsolidować przemysł, żeby zakłady nieco lepsze ciągnęły nieco słabsze, żeby prowadzić wspólne projekty.

Hipotetycznie można sobie wyobrazić jakieś zainteresowanie zagranicznych kontrahentów zakupem pojedynczych zakładów polskiego przemysłu obronnego. Przypomnę ostatnie dwie duże transakcje. Jedna – rząd Prawa i Sprawiedliwości sprzedał zakłady lotnicze w Mielcu. Potem rząd Platformy i PSL sprzedał zakłady w Świdniku, więc tutaj jest taka symetria. Nie chcę nikogo tym zaatakować. Natomiast potem już takich transakcji, ani nawet w ogóle takiej hipotezy nie było. Chcę z całą mocą państwa zapewnić, że takich planów nigdy nie było. Nigdy nie było zainteresowania nikogo z zagranicy zakupem Polskiej Grupy Zbrojeniowej. To jest po prostu kompletna fantazja. Wydaje mi się, że przywoływanie tego w kontekście dzisiejszej poważnej dyskusji o polskim przemyśle obronnym jest mało poważne. Zwłaszcza w kontekście tego, czego doświadczyła Polska Grupa Zbrojeniowa, kiedy pan Macierewicz przejął nad nią kontrolę. Pamiętamy aresztowanych aptekarzy, pan Misiewicza i te wszystkie historie. Naprawdę, lepiej…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):
Panie ministrze, naprawdę proszę na dzisiejszy temat.

Poseł Tomasz Siemoniak (KO):
Nie mówić o Misiewiczu? Tak? Rozumiem. Dobrze.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):
Wszyscy wiemy, ale wróćmy do tematu. Mówmy o dzisiejszym temacie.

Poseł Tomasz Siemoniak (KO):
Przyjmuję. Zabieram głos w tej sprawie, żeby Wysoka Komisja i opinia publiczna nie pozostały w takim przekonaniu… Gdyby pan był uprzejmy mi nie przeszkadzać. To proszę go przedstawić opinii publicznej. Tak? Proszę bardzo go przedstawić. Proszę przedstawić dokument, w którym zgadzam się na oddanie polskiego przemysłu obronnego w europejskie ręce. Proszę bardzo go przedstawić. Jakoś od lat nikt tego dokumentu nie widział, bo go po prostu nie ma. Natomiast pytanie do panów ministrów…

Czy pan przewodniczący byłby uprzejmy spowodować, żeby pan poseł nie przeszkadzał mi w wystąpieniu? Czy to jest jakieś nadmierne oczekiwanie?

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):
Bardzo proszę, nie przeszkadzajmy sobie, panie i panowie posłowie.

Poseł Tomasz Siemoniak (KO):
No, właśnie. Chciałbym zapytać panów ministrów i pana prezesa o kontekst europejskich planów, współpracy PESCO, o Europejski Fundusz Obronny i o Europejską Agencję Obrony. Jak państwo do tego podchodzą? Czy jest szansa na jakieś projekty? Czy różne projekty europejskie, np. samolotu tankowanego w powietrzu, są w polu państwa zainteresowania? Zdaję sobie sprawę, jak to wszystko jest skomplikowane i trudne. W naszych czasach to też było bardzo trudne. Czy w Polskiej Grupie Zbrojeniowej jest ktoś, kto tych rzeczy pilnuje? Czy ktoś pilnuje tych rzeczy w Ministerstwie Obrony Narodowej czy w Ministerstwie Aktywów Państwowych? To mogą być rzeczy potencjalnie po prostu korzystne i dla przemysłu obronnego, i dla ministerstwa obrony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):
Bardzo proszę teraz naszych gości z obu ministerstw. Bardzo proszę o odniesienie się do tych spraw, które były oraz do pytań. Do wypowiedzi, które były w tej turze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:
To może ja na początku…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):
Bardzo proszę, pan minister Skurkiewicz.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:
…tylko jedno zdanie, choć to nie jest obszar, w którym odpowiedzi udziela Ministerstwo Obrony Narodowej. Chciałbym uczynić zadość panu posłowi Krutulowi, bo to pytanie – powiem przewrotnie – to wręcz miód na moje serce, panie pośle. Mam nadzieję, że w kontekście wczorajszej dyskusji na wspólnym posiedzeniu Komisji oraz dzisiejszej dyskusji na posiedzeniu plenarnym odnośnie do nowelizacji prawa zamówień publicznych… Dlaczego Mercedes, a nie Jelcz? Dlatego, że w postępowaniu przetargowym na podstawie ustawy – Prawo zamówień publicznych, oferta, która wygrała, była zdecydowanie lepsza niż oferta rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Warunki gwarancji również były bardzo korzystne. Dlatego też ta oferta została złożona.

Dlatego też tłumaczę to państwu już kolejny dzień i proszę państwa o to, że musimy wspierać również rodzimy przemysł obronny. Musimy również wskazywać sytuacje, w których zamówienia są kierowane na podstawie przesłanki podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa. Musimy również na podstawie decyzji podejmować możliwość realizacji zamówień, także korzystając z art. 346 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Panie pośle, to tyle. Mam nadzieję, że pan poseł poprze te rozwiązania, które zostały zaproponowane przez posłów, jeżeli chodzi o nowelizację ustawy – Prawo zamówień publicznych.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Kto następny? Pan prezes. Tak? Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, odniosę się tylko do kilku tych elementów, które się powtarzały. Jeśli chodzi o pytania, czy konsolidujemy pewne działania całej grupy, to rzeczywiście konsolidujemy je, chociażby jeśli chodzi o zakupy. Zakupy już dziś realizowane wspólnie, to m.in. energia, gaz, ubezpieczenia, jak również zakupy pojazdów różnego rodzaju i elementy współpracy dotyczącej wyposażenia informatycznego. Również systemy finansowe. Również systemu bezpieczeństwa. To wszystko, to są już elementy wspólnie realizowane przez grupę. Z każdym miesiącem rozszerzamy kolejne możliwe do skonsolidowania elementy działalności naszych spółek.

Jeśli chodzi o dane dotyczące składu rad nadzorczych, te wszystkie informacje są bardzo jawne. Są umieszczone w Krajowym Rejestrze Sądowym i dostępne dla wszystkich nieodpłatnie. Można je zweryfikować. Jeśli chodzi o „BUMAR-ŁABĘDY", nigdy nie było pomysłu likwidacji. Nie mogę się odnosić do jakichś medialnych, wyssanych z palca pomysłów, ale rzeczywiście, jeżeli poruszamy się wśród faktów, to nigdy nie było informacji o tym, że „BUMAR-ŁABĘDY" ma być likwidowany. Jeżeli jest to potencjał, który musimy utrzymywać dla polskiej armii, potencjał modernizacyjny i remontowy, to chyba ostatnią rzeczą, którą robi rozsądny człowiek, jest likwidacja tego potencjału inżynierów, techników i mechaników, którzy na bieżąco mają obsługiwać sprzęt Wojska Polskiego dziś, a w sytuacji zagrożenia mają odtworzyć częściowe zdolności produkcyjne, np. T-72 i obsługiwać na bieżąco „Leopardy" A4 w wersji 2PL.

Oczywiście, jest potrzebna pewna restrukturyzacja w „BUMAR-ŁABĘDY". Przypominam, że zarówno zakłady poznańskie, jak i „BUMAR-ŁABĘDY" obsługują ten sam park maszynowy. Specjalizacja Poznania, to czołgi „Leopard" 2A5. Specjalizacja Łabęd, to czołgi 2A4 w wersji PL. Oba przedsiębiorstwa, obie spółki obsługują też czołgi z rodziny T-72. Zakłady poznańskie mają również swoje dodatkowe zdolności w zakresie utrzymania BWP i wozów zabezpieczenia. Tak, jak sąsiadujący z gliwickimi Łabędami OBRUM zajmuje się np. wozami wsparcia. Te wszystkie trzy zakłady razem stanowią dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej potencjał, jeśli chodzi o sprzęt pancerny, podstawiony czy przeznaczony do realizacji zadań na potrzeby sił zbrojnych. Takie pomysły ciężko jest komentować. Jedyne, na czym nam zależy, to zwiększenie zdolności obsługowych, serwisowych i na zmultiplikowaniu tych zdolności. Faktycznie, w ramach „BUMAR-ŁABĘDY" będziemy zwiększali liczbę pracowników produkcyjnych, poprzez przesunięcia wewnątrz zakładu z wydziałów, które dziś nie są obłożone pracą, np. z odlewni staliwa, która będzie potrzebna na wypadek odtworzenia produkcji wież do czołgów T-72. Dziś tych wież nie odlewamy. Jest tam prowadzona częściowo produkcja cywilna. Ale bardziej interesuje nas zapewnienie dostaw i odbiorów sprzętu, który mamy powierzony do modernizacji przez polską armię.

Jeśli chodzi o kary umowne, padła tu jakaś opowieść o tym, że Polska Grupa Zbrojeniowa pozwoliła czy wręcz nie pozwoliła na rezygnację z kar. Przypominam, że te wszystkie informacje stanowią, to znaczy umowy stanowią… Są umowami zawieranymi między siłami zbrojnymi, a Polską Grupą Zbrojeniową. Mogę powiedzieć, że nic takiego nie miało miejsca. Oczywiście, ta umowa była wielokrotnie aneksowana. Przypominam, że jest też ustawa o finansach publicznych i Kodeks spółek handlowych. Gdyby kiedykolwiek coś takiego by się zdarzyło, jeśli ktoś powziął taką informację, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby złożyć odpowiednie zawiadomienie do służb, które się tym zajmują.

Niestety, wszelkie kontrole i wszystkie aktywności, które pojawiły się wokół tego tematu, nic takiego nie wskazały. W tej chwili w zasadzie kończy się kontrola Najwyższej Izby Kontroli i ten temat też jest tam wyjaśniany i zapewne będzie wyjaśniony, czego efektem będzie pewnie raport Najwyższej Izby Kontroli. Za jakiś czas pewnie go poznamy. Spokojnie. Proszę nie wierzyć w jakieś medialne informacje. Co do kwestii związkowców, którzy zabiegają o to czy niepokoją się, czy to dobrze, że pani prezes Wawrzynkiewicz wskazana w tym artykule tam trafiła czy nie, to pamiętam takie momenty, które wyglądały tak, że to strona związkowa prosiła, żeby pani prezes Wawrzynkiewicz

też zajęła się działalnością Bumaru, bo miała możliwość obserwacji, jak wygląda zakład w Poznaniu i chętnie widzieli tę współpracę. Przez jakiś czas pani prezes Wawrzynkiewicz pełniła funkcję prezesa zarządu w obu spółkach, ponieważ obie spółki jednocześnie prowadzą ten sam kontrakt. Dziś modyfikacja czołgów T-72 odbywa się jednocześnie w dwóch zakładach, według umowy z Inspektoratem Wsparcia, z odpowiednim podziałem procentowym między te dwa zakłady i z możliwością przesuwania między jednym i drugim zakładem w sytuacji, w której jest taka potrzeba, w celu zwiększenia zdolności czy przyspieszenia tego procesu. Jest to naturalne w grupie. Żaden z zakładów nie ponosi z tego tytułu dodatkowych kosztów. Wszystko jest opisane w umowie i zgodne z zapisami tej umowy.

Padały też informacje dotyczące tłumaczeń. Ciężko się do tego odnosić, bo jest to opowieść, która toczy się od dłuższego czasu. Faktycznie były różne instytucje, które tym tematem się zajmowały. Instytucje państwowe przeznaczone do tego, też ten temat weryfikowały. Nie przypominam sobie, żeby pojawiły się jakiekolwiek zatrzymania czy oskarżenia w tej sprawie. Jeżeli tak by się stało, to zamawiający zapewne już dawno by zareagował. Mamy tu bardzo dużą przejrzystość, jeśli chodzi o współpracę z naszym partnerem, z Wojskiem Polskim. Nie sądzę, żeby coś takiego mogło się w ogóle zdarzyć. Oczywiście, jeżeli się zdarzyło, to – jak powiedziałem – jest możliwość złożenia odpowiednim służbom informacji o powzięciu wiadomości o tak niepokojącej rzeczywistości. Zapewne któraś z przeznaczonych do tego służb może się tym zająć.

Jeśli chodzi o części do samolotów Mig-29, to feralny wypadek z punktu widzenia Polskiej Grupy Zbrojeniowej i zakładów w Bydgoszczy był efektem decyzji i montażu pewnych pierścieni w fotelach pilotów. Decyzje o wprowadzeniu tych pierścieni zapadły przed 2015 r. W mediach pojawiła się pełna informacja, a chyba też na posiedzeniu Komisji, panie ministrze. Dokładnie. Niestety, poprzednicy nie zadbali o należytą jakość i o wprowadzenie tych pierścieni do foteli zgodnie z procedurą. Dzisiaj wszystkie fotele i wszystkie samoloty obsługiwane przez Wojskowe Zakłady Lotnicze w Bydgoszczy i w Warszawie spełniają niezbędne normy. Jesteśmy spokojni o funkcjonowanie naszych pilotów w powietrzu.

Części pozyskujemy dalej. Jesteśmy gotowi do utrzymania gotowości bojowej tych statków powietrznych polskich sił zbrojnych. Su-22 też. Przypominam, że te zakłady obsługują również samoloty F-16, „Hercules", flotę cywilną i te wszystkie statki powietrzne należycie… Słucham?

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Powiedziałem, że obsługują w pewnym zakresie samoloty F-16. Jest to oczywiste, że w mniejszym zakresie. Mamy m.in. zdolności remontowe silników w warszawskim zakładzie. Dokładnie, panie pośle. Zapraszamy, pokażemy.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Hamownię.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Nie hamownię. Wydawałoby się, że członkowie Komisji Obrony Narodowej powinni takie rzeczy wiedzieć. Zapraszam pana posła do zakładu. Pokażemy.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Chciałbym to sprawdzić. Jestem gotowy do szczegółowej dyskusji.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę nie wdawać się w dyskusje. Bardzo proszę. Panie prezesie, bardzo proszę.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Zgadza się. Zapraszam, pokażemy nasze zdolności.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

To na razie tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Mroczka.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję bardzo. W tej chwili ja już bardzo krótko. Tak, jak mówił pan minister Siemoniak, rząd Platformy i PSL doprowadził do konsolidacji polskiego przemysłu obronnego, żeby był zdolny do odegrania istotnej roli w procesie modernizacji technicznej naszych sił zbrojnych. Na ten proces przeznaczyliśmy olbrzymie pieniądze. Ta szansa od 2016 r. została zmarnowana. Warto pamiętać, że nadzór nad polskim przemysłem obronnym od Ministerstwa Skarbu Państwa przejął bezpośrednio minister obrony narodowej w osobie Antoniego Macierewicza. Jakie są skutki kierowania przez pana ministra Macierewicza polskim przemysłem obronnym, już dzisiaj opisaliśmy.

Cały szereg wpadek, nieudolności i strategia płytkiej polonizacji doprowadziły do tego, że w tej chwili nie ma nowych produktów. Opowiadanie tutaj różnych historii tego podstawowego faktu nie przykryje. Natomiast zabieram głos w tej chwili przede wszystkim dlatego, żeby powiedzieć, że żałosne są próby przypisania przez rząd PiS, a w szczególności przez byłego ministra Antoniego Macierewicza, jakichś zasług w zakresie armato -haubicy „KRAB”, moździerza „Rak”, programów „Pilica” czy „Poprad”. Te programy przeszły programy kwalifikacyjne w 2015 r. Podpisanie umów w tym zakresie było możliwe dzięki pracy, która została wykonana wcześniej. Chcę jeszcze słowem odnieść się do karabinka „GROT”. To był element dużego zintegrowanego programu wyposażenia indywidualnego żołnierza, tzw. programu „TYTAN – żołnierz przyszłości”. Ten program powinien być zrealizowany już kilka lat temu.

To jest kolejny przykład nieporadności i dużej nieudolności obok realizacji programu modernizacji „Leopardów” i „Autosanu”. Przypominam, że to wielka operacja związana z przejęciem upadającego zakładu i zmarnowane dziesiątki milionów złotych. „GROT” jako element programu „TYTAN” został wyłączony z tego programu, żeby uzyskać szybki efekt. Pracował przy tym słynny z osiągnięć i udanych projektów minister Dworczyk razem z ministrem Macierewiczem. Podpisano umowę przed podpisaniem badań kwalifikacyjnych i nikt tego nie zmieni, bo po prostu są dokumenty i są daty. To jest przejaw państwa działalności. O stwierdzonych wadach tego karabinka przecież też wszystko wiemy z dokumentów.

Jeden element, już ostatni, na temat mediów i ich roli w demokratycznym państwie. To, jak państwo traktują media… Bo każda władza w państwie demokratycznym…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Ale, panie pośle. Nie rozmawiamy o mediach. Ja nie cenzuruję.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Chcę pana, panie przewodniczący poinformować, że pan notorycznie narusza przepisy regulaminu Sejmu i ustawy o wykonywaniu mandatu posła… Pan mi przeszkadza. Rozmawia pan przez telefon siedząc obok, kiedy ja zabieram głos. Pan notorycznie narusza przepisy dotyczące uprawnień posła i to jest niedopuszczalne. Nie ma pan do tego prawa. Kończąc swoją wypowiedź chcę powiedzieć tak. Tylko władza autorytarna lekceważy media i uznaje, że ma prawo…

Poseł Waldemar Andzel (PiS):

Chyba mówi pan o Platformie Obywatelskiej.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Ale czemu pan stracił nerwy? Niech się pan przesiądzie.

Poseł Waldemar Andzel (PiS):

Bo to była Platforma Obywatelska.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Słyszą państwo?

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę…

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Tylko władza z zapędami autorytarnymi lekceważy media i uznaje, że ma prawo nie odpowiadać…

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, proszę, żeby poseł wypowiadał się do rzeczy. Naprawdę.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Zabrała głos posłanka, która się wypowiada do rzeczy.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Oj, tak.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Czy ja mogę?

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę. Nie w tej chwili…

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, ja bardzo proszę o zachowanie kultury osobistej przez posłów. To, że jestem kobietą nie znaczy, że nie mam wiedzy i nie mogę zabierać głosu w sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Nie, no pani może się zgłosić tak, jak każdy, pani poseł. Tylko…

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Pan poseł mnie obraził. No, szanujmy się. Naprawdę.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę, pan poseł Bartłomiej Sienkiewicz.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO):

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, postaram się nie wykorzystać swojego czasu. W wystąpieniach pana prezesa parę razy padło słowo „niebawem", a także zapewnienia o kontroli poszczególnych etapów inwestycyjnych w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Rozumiem słowo „niebawem" nieco osobiście, bo niebawem mogę być na kolacji w domu. Ale tak naprawdę rozmawiamy przecież o podpisanych kontraktach. A fakty są takie, że kontrakt na wykonanie całego programu „Orlik" zawarty w 2018 r. miał termin dostawy do 2021 r. Prawdę mówiąc, zostało 30 dni. Rozumiem, że ten kontrakt nie zostanie wypełniony w tym terminie.

Proszę wybaczyć, panie prezesie, ale słowo „niebawem" i stwierdzanie, że próby trwają, brzmiały trochę niepoważnie. Rozumiem, że panowie nie prowadzą kontraktów na gębę, tylko są podpisane jakieś umowy. Te umowy mają terminy. Te umowy mają być może jakieś kary umowne. Jestem przekonany, że nie doszło do sytuacji, w której dalsze wzięcie na siebie takiej odpowiedzialności za program zbrojeniowy podpisany z przedstawicielami MON nie jest aneksowane. W związku z tym słowo „niebawem" i powiedzenie, że właśnie coś lata, nie jest żadnym argumentem, który można przytoczyć przed komisją sejmową. Bardzo proszę… To jest właściwie moja jedyna prośba do pana prezesa, bo ona jest też takim testem wiarygodności i pewnego stylu pracy PGZ. Mam nadzieję, że wszystko jest w porządku.

Bardzo proszę o przedstawienie informacji, jak wygląda aneks do tej umowy i kiedy się państwo zobowiązali do dostarczenia czegoś, do czego są państwo zobowiązani

umową z 2018 r.? Czy za 2 miesiące czy za pół roku, czy za rok? Jaki jest termin? Słowo „niebawem" nie może paść przed komisją sejmową, kiedy są państwo rozliczani z pieniędzy podatników, za które nie dostarczyli państwo produktu. To jest moje jedyne pytanie do pana prezesa.

Jeszcze tylko drobna uwaga do pana ministra Kanthaka. Jeśli się uważa, że się trafiło tutaj na jakiś hejt, to informuję…

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Hyde Park.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO):

Hyde Park. Jeszcze lepiej. Panie ministrze, informuję pana, że właściwie każdy parlament jest Hyde Parkiem dla rządzących. Jeśli ktoś nie jest gotowy ani na odpowiadanie na pytania, ani na znoszenie krytyki, to proszę poprosić o zastępstwo jakiegoś pana podwładnego. Być może się zgodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Jest jeszcze pięciu posłów – panowie posłowie Poncyljusz, Macierewicz, Suchoń, pani Dziuk i pan Kaleta. Na tym zamykam listę. Proszę o zabranie głosu pana posła Poncyljusza.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Do pana ministra Kanthaka. Jeśli pan tak jasno identyfikuje cele poprzedników, jeśli chodzi o PGZ, to też moglibyśmy dzisiaj spekulować i powiedzieć, że państwa celem jest sprywatyzowanie PGZ, tylko od innej strony. Na zasadzie obsadzenia wszystkiego swoimi ludźmi i wyposażenia tych ludzi w dużo wyższe pensje, wielokrotnie wyższe niż średnia krajowa. Ale wiemy dobrze, że jest to duże uproszczenie. Uważam, że panu, jako ministrowi, nie wypada robić takich spekulacji, gdy nie ma pan twardych dowodów, o czym wcześniej powiedział pan minister Siemoniak.

Do pana prezesa Chwałka. Panie prezesie, obaj jesteśmy trochę pasjonatami tych dronów. Chciałem powiedzieć, że gdyby kiedykolwiek był jakikolwiek konkurs porównawczy czy otwarty przetarg, to wszystkie polskie firmy mogłyby stanąć do tego przetargu i porównać, jakie mają zasoby, czym dysponują technologicznie itd. Dobrze pan wie, że w programie „Orlik" kupili państwo głowice z zagranicy, co oznacza, że tak naprawdę podstawowy interes bezpieczeństwa państwa, czyli szybkie wyprodukowanie jakiejś liczby dronów nie będzie możliwe, ponieważ będą państwo musieli zaimportować te głowice. To jest powód, dla którego program „Orlik" jest spóźniony. Chciałem panu tylko przypomnieć, że w materiale, w którego przygotowaniu PGZ miał jakiś udział, jest mowa o tym, że program ma się zakończyć w 2033 r., co dla mnie jest w ogóle dość zaskakujące.

Jeszcze jako minister przygotowywał pan program „Orlik" z perspektywy MON. Potem, jako wiceprezes PGZ, podpisał pan ten program. W tej chwili – rozumiem, że jako prezes PGZ – będzie pan próbował zrealizować go do końca. Z produktów, o których pan mówił, bardzo się cieszę. Ale nie mówią państwo nic np. o pojeździe 4x4, który też mógł być produktem całkowicie polskim. Nie dość tego. Mógł być produkowany w „Autosanie". Dzisiaj jedyne, co pokazują państwo na MSPO, to samochód tak naprawdę obcej produkcji, na którym jest tylko naklejka „Autosanu". A sama historia „Autosanu", to jest właśnie przykład waszych „Januszy biznesu".

Odkupili państwo upadły prywatny zakład za ciężkie pieniądze. Dokapitalizowali go państwo. Postawili tam państwo prezesa, który natychmiast zatrudnił swoich kolegów w tym zakładzie, co spowodowało, że po roku „Autosan" stanął na granicy upadłości, po czym nawet kolejny prezes nie był w stanie na czas dostarczyć dokumentów na przetarg na autobusy dla wojska. Przedstawiciele firmy spóźnili się z tymi dokumentami, za co prezes został potem wyrzucony. Ale przecież ten przetarg był po to, żeby ratować kondycję „Autosanu". Tak naprawdę do dzisiaj „Autosan" nie pokazał innych swoich kompetencji niż kompetencje cywilne, więc nie bardzo wiadomo, po co utopiono w tym zakładzie ok. 100 mln zł. Oceniam, że dokapitalizowanie plus sam koszt wykupienia i doinwestowania, to taka kwota.

Pojazd 4x4 się nie pojawia w tym dokumencie. Czołg „Wilk”, o którym dwaj prezesi – pana poprzednicy – tak swobodnie mówili na konferencjach prasowych, kiedy zaczynali swoje rządy w PGZ, też zniknął. Rozumiem, że zakup Abramsa – tak to chyba należy rozumieć – zabił polskie ambicje, jeśli chodzi o polski czołg. Nie ma mowy o „TYTANIE”. Nie ma mowy o „Borsuku”. O ZSSW-30 napisano tak, jakby trochę obok. Nie wiem, czy chodzi o to, że tam, gdzie są programy, w których biorą udział konsorcja, w których są również firmy prywatne, musi być gdzieś na boku i to jest gorsze. Cały „TYTAN” z radiostacjami. Przecież w ramach programu „TYTAN” mamy również radiostacje doręczne dla wojska. To w ogóle się nie pojawia, a wiemy, że jest to dość istotna rzecz w dobie sytuacji, którą mamy za wschodnią granicą i to nie tylko z punktu widzenia Białorusi, ale również Ukrainy.

Mam takie poczucie, że ten dokument jest dość wybiórczy. Jest w nim dużo ogólników, z których nic nie wynika. Tak naprawdę ambicji eksportowych nie pokazują państwo w realu. W związku z tym mam pytanie. Jaki produkty PGZ uważają państwo dzisiaj za realną ofertę w eksporcie? Mówią państwo o nowej polityce eksportowej. To oznacza, że stara się państwu nie sprawdziła. Też nie ma ani słowa o tym, jak to wyszło. Moje ostatnie pytanie jest takie. Jest 700 mln zł z eksportu. Pytanie jest takie. Ile z tego to są państwa produkty, a ile to pośrednictwo? To znaczy, że coś kupiono i coś sprzedano. Jaka jest rentowność na eksporcie, biorąc pod uwagę takie wyniki, jakie państwo prezentują, przy potężnych obrotach? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo proszę, pan minister Macierewicz. Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ostatnia wypowiedź pana posła Poncyljusza idzie w stronę, która być może rzeczywiście powinna być kluczem do naszej dyskusji. To znaczy, kluczem do naszej dyskusji powinny być dwie kwestie. Po pierwsze to, czy mamy utrzymywać polski przemysł obronny. Po drugie, czy jego główną rolą ma być eksport. Czy miarą sukcesu, miarą rozwoju jest eksport? Czy miarą sukcesu jest uzbrojenie własnej armii? Co jest kluczem? Co jest najważniejsze? Z wypowiedzi pana posła Poncyljusza, zarówno poprzedniej, jak i tej zrozumiałem, że dla niego najważniejszym miernikiem jest sukces eksportu. Rozumiem, że to jest związane w jakimś stopniu z pana osobistymi doświadczeniami. To jest w jakimś wymiarze zrozumiałe, ale przekładanie tego na politykę państwa jest – moim zdaniem – bez sensu, zwłaszcza w sytuacji, w której się znajdujemy. Kluczem, najważniejszym zadaniem polskiego przemysłu zbrojeniowego jest uzbrajanie naszej armii. To jest pierwszy problem.

Drugim problemem, który tutaj został postawiony, też głównie przez pana w sposób względnie sensowny – bo te problemy były także podejmowane przez innych posłów Platformy Obywatelskiej, ale w sposób bezsensowny – jest to, w jakim zakresie dzisiaj – dzisiaj, w tej sytuacji, w jakiej znajdujemy się zwłaszcza w ostatnich 2–3 latach – powinniśmy się skupić na zakupach zewnętrznych najnowocześniejszej broni, dającej gwarancję obrony, a w jakim zakresie możemy sobie pozwolić na długofalowe inwestowanie w tego samego typu uzbrojenie, które ma szansę dopiero powstać za kilka lat. Dobrze pan wie, że czołg, to jest inwestycja, która może mieć efekt po wielu, wielu latach.

Czyli krótko mówiąc, staliśmy ostatnio przed takim oto dylematem. Albo zakupimy czołgi Abrams i będziemy zdolni już od przyszłego roku rzeczywiście pokazać, że mamy skuteczną broń obronną. Albo – proszę bardzo – powiemy, że będziemy mieli własne czołgi za 7 lat. Taki jest dylemat. Oczywiście, mogą się państwo skupiać wyłącznie na powtarzaniu Onetu, wyłącznie na powtarzaniu TVN-u, wyłącznie na powtarzaniu kłamstw i oszczerstw. Ale czy naprawdę tylko do tego jesteście zdolni dyskutując o polskiej sytuacji i o polskiej przyszłości? Wydaje mi się, że to jest bez sensu. Przykładem tego są kłamstwa – niestety – powtarzane bardzo długo i wyłącznie na skutek kłamliwych artykułów w Onecie na temat karabinka „GROT”. Proszę państwa, twierdzenie, że umowa została podpisana bez przeprowadzenia wszystkich testów jest po prostu kłamstwem.

Na posiedzeniu, o którym mówił pan przewodniczący, człowiek, który m.in. robił te testy – pan generał Kukuła – powiedział to jasno. A wy powtarzacie te kłamstwa nieustannie. Nieustannie. Gratuluję. Oczywiście, macie tyle mediów, że możecie potem te kłamstwa upowszechniać dalej. Ci posłowie, którzy nie mają doświadczenia, którzy dopiero – że tak powiem – są wprowadzani, słuchając tych mediów i tych kłamstw są przekonywani, że tak rzeczywiście było. To jest kłamstwo. To jest kłamstwo, jeśli chodzi o „GROT". Podobnie kłamstwem – a może inaczej – nieprawdą jest to, że państwo rozpoczęli produkcję „KRAB-a", Kryla", „Raka". To jest po prostu nieprawda. Ta produkcja została rozpoczęta… Pan dobrze powiedział, panie pośle Poncyljusz, że tak się kłóciliście w sprawie podwozia „KRAB-a", że nie byliście w stanie rozpocząć tej produkcji. Ta produkcja została rozpoczęta dopiero w 2016 r., ponieważ nie byliście zdolni do uruchomienia projektu, który przecież został sformułowany przed wami. Przed waszymi rządami. A wy przez 8 lat nic z tym nie potrafiliście zrobić. Tak samo, jak nie potrafiliście nic zrobić z okrętem „Ślązak", bo z tych 17 lat, o których tutaj mówiono, główny okres przypadał właśnie na waszą nieudolność. Nikt wam tego teraz nie wypomina, tylko zastanówcie się nad tym, jaki jest cel. I ostatnia sprawa. Oczywiście, ostatnia sprawa, to jest dokument, którego celem było przekazanie polskiego przemysłu do systemu, który… Fragment tego dokumentu przeczytam państwu teraz, a cały dokument przekażę na pana ręce, żeby był dostępny dla wszystkich. Główny wniosek tego dokumentu, który pan podpisał, był taki: „Państwa członkowskie porozumienia uznają, że konsekwencją restrukturyzacji przemysłu obronnego może być konieczność rezygnacji z narodowego potencjału produkcyjnego". To jest główny wniosek w dokumencie, który podpisał pan Siemoniak.

To tyle w sprawie. Właśnie taki był cel. Taka była wasza koncepcja stworzenia PGZ. My przekształciliśmy PGZ w polski system zbrojeniowy. Powtarzam. Były błędy? Były błędy. Także ludzkie. Tak, oczywiście. Bezspornie. Nie mam zamiaru się ich wypierać, ale tylko dzięki temu, że przejęliśmy PGZ, dzisiaj polskie wojsko ma rzeczywisty system obronny. Tylko dlatego mają „KRAB-y". Tylko dlatego mają „Raki". Tylko dlatego jest system „Pilica". Tylko dlatego są „GROT-y". Tylko dlatego polskie wojsko rzeczywiście zaczyna się zbroić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Suchonia.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że warto rozwiewać ewentualne wątpliwości dotyczące choćby publikacji prasowych, po prostu pokazując, jak jest. Teraz w ramach prośby o sprawdzenie bardzo bym prosił, żeby przedstawiciel Inspektoratu Uzbrojenia przekazał taką informację, czy inspektorat powziął i ewentualnie kiedy, informację o zwarciu umowy między „BUMAR-ŁABĘDY" i WZM na tłumaczenie dokumentacji niejawnej za kwotę kilku czy kilkunastu milionów złotych. Jeżeli taka informacja została powzięta, co z nią zrobiono? Jeżeli rzeczywiście inspektorat powziął ją, to kiedy i co zostało z tym zrobione? To też jest taki temat, który został w jakiś sposób nagłośniony. Dobrze byłoby, gdybyśmy te informacje mogli zweryfikować.

Powiem szczerze, że wypowiedź prezesa PGZ wprawiła mnie w pewnego rodzaju zakłopotanie. Pan prezes twierdził kategorycznie, że nie było sytuacji, w której przedstawiciel PGZ zablokowałby korzystny dla Bumaru zapis dotyczący możliwości odstąpienia od naliczania czy płacenia kar umownych w sytuacji, gdyby Bumar nie dotrzymał terminu wykonania zamówienia i ten termin zostałby przekroczony. Jestem o tyle zakłopotany, że z informacji przedstawicieli Bumaru wynika, że takie negocjacje były prowadzone w 2019 r. nad aneksem nr 4. Z informacji tych przedstawicieli wynika wprost, że to korzystne dla Bumaru rozwiązanie zostało zablokowane właśnie przez przedstawiciela PGZ. Nie będę mówił o konkretnych nazwiskach.

Natomiast bardzo bym prosił o to, żeby jednak sprawdzać dokładnie te informacje. Rozumiem, że być może pan prezes nie miał świadomości, jak wyglądały negocjacje. Ale wtedy nie należy mówić o tym kategorycznie. Można poinformować, że się sprawdzi i np. pisemnie się do tego ustosunkować. Ale to pokazuje, że nie wszystkie działania PGZ są dobre dla spółek, które są w grupie. Trudno przyjąć za dobrą monetę tego

typu rozwiązania. Chcę też dopytać, bo pan prezes był uprzejmy pominąć to pytanie, ale myślę, że ono też jest ważne. Ilu jest w końcu pracowników marketingowych w dziale marketingu? Jeżeli nie ma tej informacji, to być może prosiłbym o odpowiedź na piśmie. I ostatnie pytanie. Jeżeli rzeczywiście „BUMAR-ŁABĘDY" ponosi na rzecz PGZ miesięczne opłaty, to bardzo prosiłbym o informację, jakie to są opłaty. Rozumiem, że one mogą wynikać z umów, ale jaki jest to poziom wielkości? Jakie w zamian za to są świadczenia na rzecz „BUMAR-ŁABĘDY".

I ostatnia rzecz. Tutaj nawiążę do słów pana posła Poncyljusza o tym, czego w tej informacji nie ma. Wydaje mi się, że też nie ma tutaj podniesionej kwestii rozwoju kompetencji dotyczących amunicji klasycznej. Wydaje się, że pewnie w jakiejś przyszłości ona będzie jednak użytkowana. Rozumiem, że być może są prowadzone prace nad rozwojem innego typu kompetencji w dziedzinie rażenia. Niemniej jednak wydaje się – taka jest moja opinia – że przy zakupach amunicji z zagranicy i ponoszeniu na to konkretnych wydatków warto byłoby rozwijać kompetencje krajowe, które jednocześnie mogłyby sprzyjać wzmacnianiu gospodarki w różnych regionach, tam, gdzie to byłoby prowadzone. Prosiłbym też o informację w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę panią poseł Barbarę Dziuk, którą przepraszam za może zbyt stanowczą odmowę zabrania głosu. Zrozumiałem, że pani od razu chce zgłaszać zastrzeżenia do wypowiedzi. Proszę bardzo.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mam taką prośbę, bo niedługo pracuję w Komisji. Jestem nauczona pracować merytorycznie, żeby mniej było demagogii, a więcej faktów. Poza tym zarzuty, które są tutaj kierowane ze strony opozycji, to zarzuty niepoparte faktami. I żeby zwracać na formę wypowiadania się i na kwestie związane z kulturą. Już nie mówię, że kulturą pracy posła, ale kulturą osobistą. To jest taka moja prośba, bo powinniśmy szanować swój czas i czas osób, które pełnią wysokie funkcje w państwie. Jeżeli rozmawiamy, to rozmawiamy konstruktywnie. Więcej merytoryki, a mniej polityki. To taka moja uwaga do dzisiejszej wypowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo dziękuję. Naprawdę serdecznie dziękuję za ten głos. Barbara, jesteś świetna. Dzięki. Jako ostatni poseł zabierający dzisiaj głos, pan poseł Piotr Kaleta.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, zawsze mam pewien dylemat, kiedy zabieram głos po wypowiedzi pana Sienkiewicza, ponieważ człowiek, który nazywał moją ojczyznę tak, jak nazywał – wiemy to z taśm – kiedy mówił… Panie Sienkiewicz, ja teraz mówię. Słuchaj pan, bo to jest o panu. Jak słyszę, jak ten człowiek wtedy, kiedy mówił o kamieni kupie, tak nazywał moją ojczyznę…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę mówić odnośnie do dzisiejszego…

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Dzisiaj poucza nas tutaj, jak mamy postępować w kwestii obronności, to mnie się po prostu robi niedobrze. Mam odruch wymiotny. Jeśli chodzi o kwestie, które wypowiedział pan poseł Siemoniak, chciałbym przypomnieć tym państwu, którzy nie byli posłami w poprzedniej kadencji, że rzeczywiście pan minister Macierewicz przedstawił ten dokument i to był dla nas wówczas dokument bulwersujący. Te rzeczy, o których się wtedy dowiedzieliśmy… Wiem, że na tym dokumencie widniały podpisy pana Siemoniaka. Dokument był chyba tworzony przez pana Czesława Mroczka, więc niejako szedł on w tym kierunku, o którym mówił pan minister Macierewicz, ale tego już nie będę powielał, bo pan minister Macierewicz to wyjaśnił.

Oczywiście, jeżeli jest taka konieczność, to przecież ten dokument będzie w dyspozycji. Myślę, że będzie – niestety – takim dokumentem wstydu pana i pana Mroczka, ale do tego jesteście przyzwyczajeni, bo chyba raczej wstydu nie macie. Teraz konkretne

pytanie, jeśli mógłbym zadać panu prezesowi czy panom ministrom. Nie tak dawno przyjęliśmy ustawę o budowie zapory na granicy. Ustawa niezwykle potrzebna. W sposób oczywisty jest potrzebna, żeby chronić nasze bezpieczeństwo. Jest pytanie, czy jest przewidywane, czy jest brane pod uwagę to, ponieważ mamy już informację, że generalnym wykonawcą będzie konsorcjum polskich firm… Czy PGZ planuje również zaangażować się w tę inwestycję? Jeżeli tak, to w jakim zakresie? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. I czas na odpowiedzi. Kto z panów, z naszych gości, zabierze głos? Pan minister? Proszę bardzo. Pan minister Jan Kantak.

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Bardzo dziękuję za dzisiejszą dyskusję. Pierwszy raz miałem okazję być na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej. Myślę, że nie ostatni. Całą tę dyskusję, choćby w kwestii „BUMAR-ŁABĘDY" podsumowałbym na podstawie dokumentu, który został państwu dostarczony. Naprawdę zaoszczędzilibyśmy wiele czasu, gdyby przeczytali państwo ze zrozumieniem stronę 13, na której napisaliśmy, że potencjalne konsolidacje w ramach domen, to przyjęcie koncepcji połączenia spółek: Zakłady Mechaniczne BUMAR ŁABĘDY" S.A., Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne S.A. oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych „OBRUM" Sp. z o. o. Jest tutaj przedstawiona krótka informacja na temat planów. Nie ma żadnego wspomnienia o tym, że jakakolwiek likwidacja miałaby nastąpić. Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe pytania, poprosiłbym pana prezesa Sebastiana Chwałka, żeby się do nich odniósł i uzupełnił odpowiedź.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, odniosę się do kilku elementów, które padły ze strony państwa posłów. Jeśli chodzi o sformułowanie „niebawem", odnosiło się ono do mającego się pojawić prawdopodobnie niebawem raportu NIK, bo obecnie trwa kontrola. Jest to element niezależny od Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jednocześnie na temat „Orlika" stwierdziłem, że prowadzimy proces aneksowania. Ostateczny termin dostaw całego systemu przedłuży się tylko o 12 miesięcy, z uwagi na problemy związane z dostawami i funkcjonowaniem w trakcie pandemii COVIDU. Jeśli chodzi o kwestie „TYTANA", w zasadzie jesteśmy w zasadzie na ukończeniu, mniej więcej 98% elementów wchodzących w skład tego systemu, składającego się ze 104 komponentów, jest już gotowych.

Brakuje tak naprawdę odzieży ochronnej, czyli przeciwdeszczowej, która ma spełniać wiele wyśrubowanych norm, nieosiągalnych jeszcze przy dzisiejszej technologii. Czekamy na dostosowanie ewentualnego wymagania do możliwości technologicznych, co pozwoli zamknąć, rozliczyć i ewentualnie wprowadzić ten projekt. Jeśli chodzi o ZSSW i „Borsuka", pozwoliłem już sobie mówić o tym temacie. Wieża ma zakończone badania. Trwa proces jej pozyskania. W tej chwili konsorcjum jest gotowe do negocjacji. Słucham? Mówię, jakie są fakty, panie pośle. Jeśli chodzi o „Borsuka", badania są skończone. Państwowe badania będą w lutym lub w marcu. Zobaczymy. Zależy od pogody, jak to będzie wyglądało, bo część badań jest poligonowych. Po tym będziemy już mieli kompletny zestaw, który będzie możliwy do pozyskania przez polskie siły zbrojne.

Jeśli chodzi o wzrost zdolności w zakresie amunicji, produkcji amunicji mało-, średnio- i wielkokalibrowej, jesteśmy w trakcie realizacji projektu odtworzenia zdolności produkcyjnych w zakresie produkcji amunicji oraz komponentów, m.in. nitrocelulozy. W tej chwili trwają prace budowlane oraz rozwojowe, zarówno w zakładach „MESKO", jak i w Pionkach. Ten projekt zakładał dokapitalizowanie czy przekazanie środków w kwocie 400 mln zł. W tej chwili projekt jest realizowany. Środki i cała inwestycja pozwoli na odtworzenie posiadanych kiedyś zdolności. Przypominam, że całą instalację do produkcji nitrocelulozy ładnych kilka lat temu oddano na złom, uniemożliwiając dalszą produkcję na potrzeby polskiej amunicji i wyposażenia polskiej armii, więc musimy od podstaw odbudować tę zdolność, jak również odtworzyć i zwielokrotnić linie produkcyjne zarówno amunicji małokalibrowej, jak i amunicji średnio- i wielkokalibrowej. Uczestnikami procesu budowy czy w zasadzie produkcji amunicji w Polskiej Grupie Zbrojeniowej

są spółki „Nitrochem”, która produkuje komponenty, jak i „Dezamet”, który realizuje chociażby produkcję pocisków 155 mm do armato-haubic.

Ten projekt jest realizowany. Przyspieszył w ostatnim czasie. Kilkanaście postępowań jest już zakończonych, a kilka jest w trakcie. Myślę, że docelowo zakończenie projektu będzie w 2024 r. Będziemy mogli już na nowych, oddanych do użytku liniach produkcyjnych realizować nowe zdolności produkcyjne, zwiększone, na pewno bardziej zautomatyzowane, co też usprawni i zwielokrotni produkcję.

Jeśli chodzi o marketing i opłaty, nie posiadamy żadnego pionu stricte marketingowego. Jest pion, który zajmuje się reklamowaniem naszej działalności, ale to jest bodajże 9 osób. Ale to nie jest sprzedaż w sensie sprzedaży do głównych klientów czy do klientów eksportowych. Poszczególnymi tematami i realizacją projektów zajmują się domeny, które wraz ze spółkami realizującymi współpracują, żeby uzyskać wymagane efekty.

Jeszcze kwestia „TYTANA”, bo tam wchodzą gogle. Rzeczywiście, wchodzi radiostacja, kamizelka kuloodporna, łączność i cała instalacja do weryfikacji stanu żołnierza, w sensie jego stanu fizycznego. To wszystko jest już w tej chwili zrealizowane i gotowe. To jest też karabin, o którym rozmawialiśmy. To są też granatniki. To jest cały system oporządzenia i wyposażenia, łącznie z hełmem i całym umundurowaniem. To mniej więcej tyle, jeśli chodzi o najważniejsze, powtarzające się pytania. Jak powiedziałem, nie w 2033 r., ale w 2024 r. kończymy dostawy ostatniego zestawu „Orlika”. Ciężko mi powiedzieć, czy to nie jest jakiś lapsus.

Jeszcze okręty, tak? Okręty podwodne. Dzisiaj w doku Stoczni Wojennej znajduje się okręt „Orzeł”, który został tam skierowany na naprawę dokową, która jest w tej chwili realizowana. Słucham?

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

To jest pytanie do ministra obrony.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

A, jeśli chodzi…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Jeśli chodzi o te negocjacje, nie było sytuacji, w której mogłyby się zdarzyć niekorzystne elementy czy rozstrzygniecie. Aneksowanie jest naturalnym elementem procesu realizacji umowy. Mamy już dzisiaj do czynienia z kolejnymi aneksami związanymi z nowymi funkcjonalnościami, z nowymi terminami ewentualnych odbiorów czy dostaw. Jeśli chodzi o negocjacje, to – jeśli można – akurat pan dyrektor uczestniczył w tych negocjacjach, więc szczegółowo przedstawi, jak to wyglądało, jeśli zderzymy rzeczywistość medialną z faktami.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z panów ministrów? Pan dyrektor? Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Projektów Zbrojeniowych PGZ Marek Małkowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, nie wiem, jak szczegółowo mogę mówić o negocjacjach, na posiedzeniu, które jest transmitowane. Nie mamy takiego zwyczaju, żeby to omawiać. Natomiast chciałem pana zapewnić, panie pośle, że tym, który nie przyjął tej propozycji, byłem ja. W protokole jestem wymieniony z imienia i nazwiska. Marek Małkowski. Jestem dyrektorem Departamentu Bezpieczeństwa. Chciałem tylko zapewnić, że to nie była propozycja korzystna dla spółki. Tak naprawdę przyjęcie tej propozycji pozbawiało nas możliwości dochodzenia roszczeń wynikających z prawdziwych przyczyn opóźnienia w tym projekcie od naszego partnera zagranicznego. Od głównego poddostawcy, dostawcy prototypu, dostawcy projektu modernizacji. Z tym mieliśmy największe problemy. Natomiast ta propozycja polegała na tym, że modyfikacja

T-72 przeszkadza nam w modernizacji „Leoparda”. Taka była istota tej propozycji. Niestety, ona nie polegała na prawdzie. Nigdy nie powoływaliśmy się, podpisując kontrakt na modyfikację T-72, że nie mamy mocy produkcyjnych i że to się przełoży w jakikolwiek negatywny sposób na modernizację „Leoparda”. Pani posłanka jest z Gliwic. Zresztą część z państwa to zna. To są inni ludzie, inne technologie, inne obszary tego zakładu. W zakładzie pracuje 900 osób. Przy „Leopardzie” było zatrudnionych 150 osób. Reszta mogła pracować przy T-72. Nie mogliśmy się powoływać na taką przesłankę, że zlecenie czy podpisanie kontraktu na T-72 przeszkadza nam w modernizacji „Leoparda”, bo tak naprawdę nie było. Tyle mogę powiedzieć. W tym tygodniu złożyłem szczegółowe wyjaśnienia inspektorom NIK w tej sprawie. Pisemne. Zostały przyjęte. Jak zaznaczał pan prezes, pewnie w najbliższym czasie będzie wystąpienie pokontrolne i będzie się można zapoznać z oceną inspektorów NIK co do tego elementu, o który pan poseł był łaskaw pytać.

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Dziękuję. Ja tylko powiem, że wzburzeni pracownicy „BUMAR-ŁABĘDY” twierdzą co innego. Pewnie dopiero po kontroli NIK będzie można ocenić, jak było.

Dyrektor departamentu w PGZ Marek Małkowski:

Panie prezesie, projekt modyfikacji T-72 jest od lat jednym z najbardziej rentownych projektów w tym zakładzie. Tak naprawdę dzisiaj zakład funkcjonuje głównie dzięki T-72 i modyfikacji. Nie wiem, skąd to oburzenie.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie dyrektorze, nie jest to jedyna informacja, która ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Proszę państwa, na tym wyczerpaliśmy pierwszy punkt naszego dzisiejszego…

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Panie przewodniczący, jeszcze było moje pytanie do Inspektoratu Uzbrojenia o dane na temat powzięcia informacji na temat podpisania umowy na tłumaczenie dokumentacji niejawnej. Czy inspektorat powziął taką informację? Jeżeli tak, to kiedy i co z tym zrobił? Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Mamy podpisaną umowę z Polską Grupą Zbrojeniową, z „BUMAR-ŁABĘDY”. Wszystkie kwestie dotyczące realizacji tego zadania są po stronie wykonawcy, czyli po stronie Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA i „BUMAR-ŁABĘDY”.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

To wyczerpuje?

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Postawiłem bardzo konkretne pytanie, a pan minister odpowiedział politycznie. Rozumiem, że nie chcą państwo o tym mówić. Ale trudno. Przyjmuję to do wiadomości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie ministrze, to mam prośbę. Proszę odpowiedzieć na piśmie na pytanie. Dobrze.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Odpowiemy dokładnie to samo w formie pisemnej. Jesteśmy zobowiązani umową z podmiotem, który jest spółką prawa handlowego. Ten podmiot ma się wywiązać z realizacji tego zdania.

Szanowni państwo, panie pośle, abstrahując od całego kontekstu, chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię. Przypominam sobie te kadry i obrazy sprzed kilku lat z mediów, kiedy byliśmy epatowani tym, że kupiliśmy tak wspaniały sprzęt za 1 euro od Niemców. Tylko to 1 euro przerodziło się w grube miliardy nie tylko euro, ale i złotych. Jeszcze powtórzę. Mamy podpisaną umowę z Polską Grupą Zbrojeniową na realizację tego przedsięwzięcia.

Oczekujemy, że PGZ wywiąże się z realizacji. Na dziś jest odebranych – jeżeli mówimy o czołgach – 18 sztuk. W tej chwili kolejnych 7 jest w procedurze odbioru. Mam nadzieję,

że do końca roku ta procedura się zakończy, więc na koniec roku będziemy mieli 25 sztuk odebranych czołgów „Leopard".

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie ministrze, rozumiem, że tu chodzi o coś innego. Tak, jak zrozumiałem, pan poseł stwierdził, że WZMot. zabierał, kradł czy przekazywał dokumentację z Bumaru. Nie?

Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):

Nie. Panie przewodniczący, zapytałem wprost, czy Inspektorat Uzbrojenia powziął informację o tym, że „BUMAR-ŁABĘDY" podpisał z WZMot. umowę na tłumaczenie dokumentacji niejawnej? Moje pytanie wynika z tego, że uważam, iż informacje, które stanowią ważny element z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, są informacjami, które powinny być chronione w sposób szczególny. Jeżeli ktoś powziął informację na temat tego, że zostało to zrobione w sposób nieprawidłowy, powinien podjąć działania. Stąd moje pytanie. W przestrzeni publicznej jest taka informacja, a pan minister uparcie unika odpowiedzi, przerzucając odpowiedzialność na „BUMAR-ŁABĘDY". Nie mogę zaakceptować takiej odpowiedzi. Rozumiem, że pan minister nic innego nie powie, ale to nie rozwiewa wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Czy pan prezes mógłby coś dodać na ten temat teraz czy na piśmie za kilka dni, po rozpoznaniu sytuacji?

Prezes zarządu PGZ Sebastian Chwałek:

Jeśli można, powiem tak. Dokumentacja techniczna jest elementem umowy. Wraz z odebraniem sprzętu jesteśmy zobowiązani do przekazania dokumentacji technicznej. Można powiedzieć, że producentem i wytwórcą dokumentacji w pierwszej wersji jest podwykonawca, który realizował prototyp modernizacji, czyli kontrahent zagraniczny. Ta dokumentacja przychodzi w oryginalnym języku producenta i jest tłumaczona na język polski, zgodnie z procedurami, z rygorami niezbędnymi do zachowania odpowiednich klauzul. Jeżeli były jakieś działania… Rozumiem, że odnosimy się znowu do tego artykułu, który gdzieś tam się pojawił. Jak już wielokrotnie powiedziałem, jest to bardzo ciekawa lektura, mająca niewiele wspólnego z rzeczywistością. Ale tak to wygląda. Szkoda.

W mojej ocenie, jeżeli doszłoby do takiej sytuacji, wszyscy ci, którzy powzięli taką informację mogą spokojnie zawiadomić odpowiednie organy ścigania, jeżeli uważają, że coś jest nie tak i ta sprawa zostanie raz na zawsze rozstrzygnięta. W mojej ocenie dziś sytuacja jest taka, że wraz ze sprzętem wojskowym, z odbiorem czołgów „Leopard" 2PL po modernizacji, przekażemy siłom zbrojnym stosowną dokumentację przetłumaczoną w komplecie, zgodnie z procedurą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie prezesie, pozwolę sobie poprawić, nie tylko mogą, ale mają obowiązek, bo to również wiąże się z odpowiedzialnością.

Proszę państwa, ponieważ posiedzenie się przedłużyło, a wkrótce – o godz. 19:00 – mamy ważne posiedzenie klubu parlamentarnego proponuję, żebyśmy przyjęli, że zamkniemy posiedzenie Komisji. Natomiast do pkt 2, czyli do informacji o stanie realizacji kontraktów modernizacyjnych realizowanych przez siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem polskich zakładów przemysłu zbrojeniowego, prezydium Komisji na swoim posiedzeniu ustali, kiedy wrócimy do tej sprawy. Proszę państwa, bądźmy realistami. Gdybyśmy do tego przystąpili, to trzeba liczyć, że przed północą nie zdążymy skończyć.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, ale może naprawdę wystarczy te pół godziny, bo pan generał Kępczyński już po raz kolejny kursuje z Bydgoszczy do Warszawy, a ma również inne obowiązki jako Inspektorat Wsparcia, związane np. z ochroną granicy, więc…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie ministrze, ja jestem realistą.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, podejrzewam, że 3/4 tej dyskusji, która odbywała się dzisiaj, tj. tych wystąpień rytualnych, będziemy powielać za kilka dni na kolejnym posiedzeniu Komisji. Idę o zakład, że tak będzie, więc…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

To może za kilka tygodni albo za więcej to zrobimy. Proszę państwa, akurat w to nie wierzę. Nie wierzę, że będą inne pytania.

Proszę państwa, w takim razie dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.